PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wyd. AB

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr. Poniedziałek 17 maja 1954 roku. Rok III. 115 (529)

Nota Polski do rządu USA

Rząd USA ponosi pełną odpowiedzialność za porwanie statków PMH „Pracy" i „Gottwalda"

WARSZAWA. W dniu 15 bm. Ministerstwo Spraw Zagranicznych PRL przesłało do ambasady Stanów Zjednoczonych A. P. w Warszawie notę następującej treści:

Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesyła wyrazy szacunku ambasadzie Stanów Zjednoczonych w Warszawie i ma zaszczyt zakomunikować, co następuje:

Dnia 13 maja br. o godz. 15 min. 28 czasu pekińskiego, po uprzednim patrolowaniu przez samoloty amerykańskie został ostrzelany i siłą zatrzymany przez kanonierkę czangkaiszekowską na pełnym morzu w pozycji 23 stop. 24' północ. i 128 stop. 27' wschod. polski statek handlowy „Gottwald". Statek został obsadzony i uprowadzony przez uzbrojonych czangkaiszekowców. Dalsze losy statku i załogi nie są w tej chwili znane.

Ta piracka napaść i uprowadzenie przemocą polskiego statku na pełnym morzu stanowi jaskrawe pogwałcenie wolności żeglugi i ogólnie uznanych norm prawa międzynarodowego.

Rząd PRL przypomina, że napad na statek „Gottwald" i uprowadzenie go jest już drugim aktem gwałtu dokonanym w tym rejonie wobec Polskiej Bandery. Przed z górą pół rokiem został zatrzymany nielegalnie w podobnych okolicznościach polski statek „Praca", który do dnia dzisiejszego więziony jest wraz z załogą na Taiwanie.

Nie ulega wątpliwości, że jak już wskazywały na to noty rządu polskiego z dnia 12 października i 20 października 1953 r. w sprawie statku „Praca" — odpowiedzialność za pirackie akty kliki Czang Kai-szeka ponosi rząd Stanów Zjednoczonych. Siły zbrojne USA kontrolują bowiem rejon, w którym dokonano napadu. Okupując nielegalnie wyspę Taiwan i patronując zbankrutowanej klice Czang Kai-szeka, Stany Zjednoczone posługują się tą kliką dla utrzymywania stanu napięcia w rejonie Dalekiego Wschodu.

Fakt zaś, że na krótko przed dokonaniem napaści na statek „Gottwald" był on patrolowany przez samoloty amerykańskie, podobnie jak to miało miejsce ze statkiem „Praca", dowodzi, że władze amerykańskie nie tylko inspirowały napaść, ale że siły zbrojne USA bezpośrednio w niej uczestniczyły.

Okoliczności napadu na statki polskie, jak również na statki innych krajów uprawiające pokojową żeglugę na wodach Dalekiego Wschodu, wskazują na to, że akcja ta stała się szczególnym systemem gangsterstwa, którego celem jest zakłócenie żeglugi, rozwoju międzynarodowych stosunków handlowych, a w szczególności stosunków między krajami Azji i innych kontynentów. Równocześnie akty te noszą niewątpliwie charakter prowokacji politycznych, mających na celu niedopuszczenie do odprężenia sytuacji międzynarodowej.

Fakt dokonania przez klikę czangkaiszekowską na rozkaz USA nowego aktu prowokacji na Dalekim Wschodzie w okresie trwania Konferencji Genewskiej posiada swą szczególną wymowę.

Tego rodzaju postępowanie władz amerykańskich i posłusznych im klik stanowi jeszcze jedną ilustrację polityki agresywnych poczynań na Dalekim Wschodzie, polityki wymierzonej przeciw narodom Azji i przeciw pokojowi na całym świecie.

Rząd PRL protestuje kategorycznie przeciwko brutalnemu pogwałceniu praw Bandery Polskiej i dokonanemu bezprawiu w stosunku do statku polskiego.

Rząd PRL domaga się od rządu Stanów Zjednoczonych wydania odpowiednich poleceń, aby uwięzione statki polskie, ich załogi i ładunki zostały niezwłocznie zwolnione.

Rząd PRL czyni rząd USA bezpośrednio odpowiedzialnym za te fakty i domaga się ukarania winnych. Równocześnie rząd PRL zastrzega sobie prawo dochodzenia wszelkich szkód, które wynikły i wyniknąć mogą w związku z wyżej opisanymi faktami.

Przemówienie ministra Spraw Zagranicznych ZSRR W. M. Mołotowa na Konferencji Genewskiej w sprawie Indochin

zamieszczamy na 2 i 3 stronie

Kolejna antypolska prowokacja

Na przestrzeni kilku zaledwie miesięcy dokonane zostały dwie podobne do siebie prowokacje wobec Polski. Przed siedmiu miesiącami czangkaiszekowscy piraci morscy zatrzymali siłą polski statek handlowy „Praca". Przed kilku dniami został ostrzelany i siłą zatrzymany na pełnym morzu przez czang kaiszekowską kanonierkę drugi polski statek handlowy — „Gottwald".

Obie pirackie napaści zostały dokonane w identycznych okolicznościach. Jeden i drugi statek polski był przez dłuższy czas patrolowany przez samoloty amerykańskie, które wskazały kierunek pływającym pod flagą czangkaiszekowską jednostkom marynarki wojennej, aby dokonały napaści na polski statek.

Jakie są cele tej dwukrotnej prowokacji amerykańskiej? Aby odpowiedzieć na to pytanie, należy sobie uprzytomnić sytuację polityczną, w której prowokacje zostały zorganizowane.

A więc, przed siedmiu miesiącami cały świat był pod wrażeniem niepowodzeń amerykańskich w Korei, które zakończyły się zmuszeniem agresorów z Waszyngtonu do podpisania rozejmu. Podpisanie rozejmu w Korei było przyjęte przez opinię publiczną, jako wyraz pewnego odprężenia w sytuacji międzynarodowej.

Oczywiście, ten stan rzeczy nie odpowiadał kołom rządzącym w Stanach Zjednoczonych, które na wojnie, na przygotowaniach wojennych, na napięciu międzynarodowym mnożą swe zyski. Nie odpowiadał tym, których dolary, mówiąc słowami Lenina, noszą ślady krwi. I dla tego to, posługując się zdrajcami narodu chińskiego, najmitami z okupowanej przez USA wyspy Taiwan, zorganizowali oni pierwszą prowokację, pogwałcając wolność żeglugi i ogólnie uznane normy prawa międzynarodowego.

Kanonierka czangkaiszekowska, pilotowana przez amerykańskie samoloty, wykonała brudną robotę piracką napadając na polski statek handlowy na wodach kontrolowanych przez amerykańskie siły zbrojne z rozkazu dowództwa wojsk USA na Dalekim Wschodzie.

A teraz zastanówmy się w jakiej sytuacji politycznej dokonano drugiej z kolei prowokacji. Odbywa się teraz Konferencja Genewska, której zadaniem jest wspólne opracowanie wniosków zmierzających do ostatecznego uregulowania sprawy Korei oraz do zakończenia wojny w Indochinach i rozwiązania całokształtu problemu indochińskiego.

Zarówno projekt ministra Spraw Zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, Nam Ira, w kwestii koreańskiej, jak i ministra Spraw Zagranicznych Wietnamskiej Republiki Demokratycznej, Pham Wan Donga, w kwestii Indochin są bazą, na której można osiągnąć porozumienie w tych tak węzłowych dla pokoju świata zagadnieniach, porozumienie uwzględniające interesy narodów azjatyckich i narodu francuskiego zainteresowanego w rozwiązaniu problemu indochińskiego.

Opinia publiczna na całym świecie przyjęła sam fakt zwołania Konferencji Genewskiej, konferencji pięciu wielkich mocarstw — ZSRR, Chińskiej Republiki Ludowej, USA, Wielkiej Brytanii i Francji z udziałem innych zainteresowanych państw, jako wyraz dalszego odprężenia w sytuacji międzynarodowej. Opinia publiczna wiązała i wiąże duże nadzieje z przebiegiem tej konferencji.

W przeddzień konferencji i podczas jej obrad zamanifestowały się z całą siłą sprzeczności targające obozem imperialistycznym, co w konsekwencji doprowadziło do niesławnego opuszczenia Genewy przez Dullesa. W tej sytuacji, wobec perspektywy ewentualnego wygaśnięcia indochińskiego ogniska wojennego, pochłaniającego codziennie nowe ofiary, panu Dullesowi i jego mocodawcom potrzebne było nowe „podgrzanie" atmosfery dla utrzymania stanu napięcia. Miałoby to sprzyjać gorączkowym zabiegom rządu USA dokoła montowanego paktu militarnego dla południowo - wschodniej Azji. Temu właśnie celowi służyć ma nowa prowokacja polityczna, dokonana czangkaiszekowskimi rękami wobec Polski.

Prowokacja, jak uczą doświadczenia historii, jest bronią słabych. Źle jest z rządami, które system prowokacji podnoszą do rangi metody politycznej w stosunkach międzynarodowych. Taką właśnie praktykę stosuje w ostatnich latach rząd USA.

Nie pomoże amerykańskim reżyserom prowokacji ukrywanie się za plecami Czang Kai - szeka. Liczne protesty, które były zgłaszane ze strony różnych organizacji międzynarodowych po pirackim napadzie na statek „Praca", są dowodem, że opinia publiczna świata jest zorientowana w sprawie tego, kto ponosi odpowiedzialność za te akty rozboju.

Opinia publiczna nie ma wątpliwości, że całkowitą odpowiedzialność za pirackie napaści na polskie statki handlowe ponosi rząd Stanów Zjednoczonych. Nieodparte fakty, zawarte w nocie rządu polskiego, odpowiedzialność tę ustalają ponad wszelką wątpliwość. I żądanie narodu polskiego, wyrażone w nocie, żądanie niezwłocznego zwolnienia statków polskich, ich załóg i ładunku oraz ukarania winnych napaści i wyrównania wszelkich szkód, jakie wynikły i mogą wyniknąć w związku z bezprawnym zatrzymaniem statków — poprze cała światowa opinia publiczna.

K. G.

Na marginesie odpowiedzi mocarstw zachodnich na notę rządu radzieckiego

MOSKWA. Jak donosi agencja TASS, rządy Anglii, USA i Francji przesłały rządowi ZSRR analogicznej treści odpowiedź na notę z 31 marca br.

Nota rządu radzieckiego — jak wiadomo — podkreślała, że utworzenie ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa opartego na wspólnych wysiłkach wszystkich państw Europy miałoby doniosłe znaczenie dla utrzymania pokoju w Europie i leży — w interesie pokoju powszechnego. Nota stwierdzała również, że rząd radziecki nie widzi przeszkód do pozytywnego rozwiązania sprawy udziału Stanów Zjednoczonych w „ogólnoeuropejskim układzie o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie". Rząd radziecki — wskazywała dalej nota — nie podziela zdania USA, Anglii i Francji, że „organizacja paktu północno - atlantyckiego" ma charakter obronny i nie jest wymierzona przeciwko jakiemukolwiek państwu lub grupie państw. Wręcz przeciwnie, pakt ten „stanowi zamknięte ugrupowanie państw ignoruje problem zapobieżenia nowej agresji niemieckiej, a ponieważ spośród wielkich mocarstw, które brały udział w koalicji antyhitlerowskiej — w pakcie tym nie uczestniczy jedynie ZSRR, przeto pakt północno - atlantycki nie może nie być uważany za układ agresywny wymierzony przeciwko Związkowi Radzieckiemu".

W związku z tym, kierując się niezmiennymi zasadami swej pokojowej polityki zagranicznej i dążąc do zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych, rząd radziecki wyraził gotowość rozpatrzenia wspólnie z zainteresowanymi krajami sprawy udziału ZSRR w pakcie północno - atlantyckim. „W tym wypadku — stwierdzała nota radziecka — „organizacja paktu północno - atlantyckiego" przestałaby być zamkniętym militarnym ugrupowaniem państw, stałaby się dostępna dla innych krajów europejskich, co równocześnie z utworzeniem skutecznego systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie miałoby bardzo doniosłe znaczenie dla utrwalenia powszechnego pokoju".

Noty mocarstw zachodnich motywują odrzucenie propozycji radzieckiej w sprawie udziału ZSRR w pakcie północno - atlantyckim obawą „rozpadnięcia się sojuszów obronnych", tj. utworzonych bądź tworzonych militarnych ugrupowań państw wymierzonych przeciwko innym państwom. W ten sposób trzy mocarstwa zachodnie w istocie rzeczy przyznają otwarcie, że to one właśnie pragną utrzymania obecnego stanu rozbicia Europy, jakkolwiek usiłują zrzucić za to odpowiedzialność na Związek Radziecki.

Propozycje radzieckie od początku do końca zmierzają do utworzenia skutecznego systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie zgodnie z zasadami Karty NZ. „Zadanie to — stwierdzała nota radziecka — może być pomyślnie rozwiązane, jeśli — zamiast przeciwstawiających się sobie militarnych ugrupowań państw europejskich stworzony będzie w Europie system bezpieczeństwa oparty na wspólnych wysiłkach wszystkich państw europejskich".

W odpowiedziach swych mocarstwa zachodnie próbują przypisać Związkowi Radzieckiemu winę za to, że na Konferencji Berlińskiej nie rozwiązano problemu przywrócenia jedności Niemiec i sprawy austriackiego traktatu państwowego. Wiadomo jednak, że właśnie Związek Radziecki zgłosił w tych sprawach na Konferencji Berlińskiej konstruktywne propozycje, które zostały odrzucone przez trzy mocarstwa zachodnie.

Odrzucenie propozycji rządu radzieckiego z 31 marca br. przez rządy USA, Anglii i Francji nie może nie wywołać i wywołuje zdziwienie i rozczarowanie opinii publicznej różnych krajów. Koła demokratyczne tych krajów widzą, że podejmując ten krok, mocarstwa zachodnie, a przede wszystkim Stany Zjednoczone, dają wyraz temu, iż nie są zainteresowane w osłabieniu napięcia międzynarodowego, w zapewnieniu pokoju i bezpieczeństwa w Europie i na całym świecie.

Obrady Konferencji Genewskiej nad problemem indochińskim

GENEWA. Na piątkowym posiedzeniu Konferencji Genewskiej poświęconym problemowi indochińskiemu, przewodniczył minister Spraw Zagranicznych ZSRR W. Mołotow.

Pierwszy przemawiał minister Mołotow składając doniosłe oświadczenie w sprawie problemu indochińskiego i środków zmierzających do przywrócenia pokoju w Indochinach.

Następnie zabrał głos szef delegacji francuskiej, minister Bidault.

Nawiązując do słów ministra Pham Wan Donga, że stanowisko Wietnamskiej Republiki Demokratycznej opiera się na czterech podstawowych zasadach: pokój, niezawisłość, jedność, demokracja — Bidault usiłował wykazać, że również delegacja francuska wyznaje te same zasady. Pokój — oświadczył Bidault — jest celem wytyczonym dla Konferencji Genewskiej przez czterech ministrów spraw zagranicznych podczas trwania obrad Konferencji Berlińskiej. Co się tyczy niezawisłości, to — zdaniem Bidault — jest ona już zapewniona, czego wyrazem ma być istnienie marionetkowych państw: baodaiowskiego Wietnamu, Laosu i Kambodży.

Analizując propozycje Wietnamskiej Republiki Demokratycznej Bidault skrytykował ich szeroki zasięg.

Następnie Bidault wyraził „zdumienie", że delegacja Wietnamskiej Republiki Demokratycznej występuje jako rzecznik Patet Lao i Khmeru. Mówca wyraził także niezadowolenie z powodu faktu, że delegacja Wietnamskiej Republiki Demokratycznej użyła w swych propozycjach autentycznych nazw tych krajów, tj. Patet Lao i Khmeru, zamiast posługiwać się nazwami „Laos" i „Kambodża" nadanymi im przez kolonizatorów.

Minister Bidault bronił tezy, że Kambodża i Laos są już „państwami wolnymi i niepodległymi". Zignorował on całkowicie rozwój ruchu narodowo - wyzwoleńczego w Patet Lao i w Khmerze oraz istnienie tam rządów reprezentujących ten ruch. Reasumując swe uwagi na powyższy temat Bidault oznajmił, że kwestie związane z tymi dwoma państwami są „proste" i „niezależne" od kwestii wietnamskiej oraz że mogą być niezwłocznie uregulowane na podstawie propozycji rządu francuskiego.

Następnie Bidault omówił tę część propozycji Wietnamskiej Republiki Demokratycznej, która dotyczy samego Wietnamu. Zarzucił on delegacji Wietnamskiej Republiki Demokratycznej, iż układając te propozycje rzekomo „nie liczyła się z faktami". Bidault oświadczył z całą powagą: „Przypominam najpierw, że istnieje rząd państwa wietnamskiego. Jest to rząd jego cesarskiej mości cesarza Bao Daia...". Układy zawarte między rządem francuskim a marionetkowym rządem baodaiowskim uznał Bidault za zupełnie wystarczającą podstawę niepodległości Wietnamu. Wobec powyższego Bidault określił propozycje Wietnamskiej Republiki Demokratycznej jako „zbyteczne". Bidault wysunął zastrzeżenia w sprawie przeprowadzenia wolnych wyborów w Wietnamie w celu zjednoczenia kraju na zasadach demokratycznych, żądając „gwarancji" i „kontroli nad wyborami"

Przemówienie ministra Spraw Zagranicznych ZSRR
W. M. Mołotowa
na Konferencji Genewskiej w sprawie Indochin

GENEWA. Na piątkowym posiedzeniu konferencji ministrów spraw zagranicznych w Genewie min. W. M. Mołotow wygłosił następujące przemówienie:

Problem Indochin nabrał doniosłego znaczenia międzynarodowego. Z tego właśnie powodu sprawa przywrócenia pokoju w Indochinach jest rozpatrywana na Konferencji Genewskiej ministrów spraw zagranicznych Francji, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Chińskiej Republiki Ludowej, Związku Radzieckiego i innych państw zainteresowanych.

Słyszy się tu niekiedy propozycje, by nie poruszać historii zagadnienia, by odsunąć na bok problemy polityczne, ograniczyć się do militarnej strony kwestii indochińskiej itp. Gdybyśmy poszli tą drogą, nie osiągnęlibyśmy żadnych wyników w rozwiązaniu zadania stojącego przed Konferencją Genewską.

Nie jest oczywiście rzeczą przypadku, że to rząd francuski wystąpił z inicjatywą rozpatrzenia tej kwestii na Konferencji Genewskiej. Nie jest również przypadkiem i to, że zeszłoroczne konferencje ministrów spraw zagranicznych Francji, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, które zajmowały się kwestią indochińską, nie dały pozytywnych wyników. Na konferencjach tych usiłowano ominąć meritum sprawy i skwitować problem indochiński ogólnikami. Uważano widocznie, że reszty dokona oręż. Jednakże wojna w Indochinach coraz bardziej się przewleka. Tylko beznadziejnością sytuacji można wytłumaczyć fakt, że rząd francuski postawił tę sprawę na Konferencji Genewskiej, w której uczestniczą przedstawiciele pięciu wielkich mocarstw i inne zainteresowane strony.

Szef delegacji francuskiej, p. Bidault, mówiąc o Wietnamie, oświadczył, że w Wietnamie toczy się wojna domowa. Fakty jednak mówią o czymś innym. W Wietnamie toczy się nie wojna domowa, nie wojna między dwiema częściami narodu wietnamskiego, lecz wojna innego typu.

Przed 90 laty nie tylko Wietnam, lecz również całe Indochiny stały się kolonią francuską. Ale od tego czasu upłynęło wiele wody — na całym świecie zaszły doniosłe przemiany, które nie mogły nie wywrzeć wpływu na sytuację w Azji, w tym również na sytuację w Indochinach.

Szef delegacji Wietnamskiej Republiki Demokratycznej Pham Wan Dong przedstawił tu w sposób przekonywający przebieg wydarzeń w Indochinach, które mają tak doniosłe znaczenie w historii rozwoju narodów Indochin i które decydująco wpłynęły na ukształtowanie się obecnej sytuacji politycznej w Indochinach. Wydarzenia te świadczą, że w Indochinach, a przede wszystkim w Wietnamie, toczy się nie wojna domowa: ze strony Francji jest to wojna kolonialna, zaś dla narodów Indochin, walczących o swą wolność i niezależność od obcego panowania kolonialnego, jest to wojna narodowo-wyzwoleńcza.

W 1940 r. miejsce francuskich kolonizatorów w Indochinach zajęli japońscy zaborcy – kolonizatorzy. Ówczesne władze francuskie w Indochinach zaczęły współpracować z nowymi kolonizatorami. Trwało to jednak niedługo. Wraz z sukcesami koalicji antyhitlerowskiej, które doprowadziły do rozgromienia faszyzmu niemieckiego, a następnie również do klęski militaryzmu japońskiego, rozwinął się w Indochinach ruch narodowo-wyzwoleńczy.

Na czele tego ruchu narodowo-wyzwoleńczego stała Liga Walki o Niepodległość Wietnamu, zwana w skrócie Wietminem. W połowie 1945 r. oddziały zbrojne Wietminu wyzwoliły znaczną część terytorium kraju, utworzony został rząd tymczasowy. 2 września 1945 r. krajowy kongres narodu wietnamskiego zgromadzony w mieście Hanoi proklamował utworzenie niepodległej Wietnamskiej Republiki Demokratycznej z wodzem narodu wietnamskiego Ho Szi Minem na czele. W wyniku zwycięstwa odniesionego przez naród wietnamski w walce o swe prawa i niezawisłość narodową przeprowadzono w styczniu 1946 roku wybory powszechne na całym obszarze Wietnamu. Mimo różnych przeszkód z zewnątrz w wyborach tych uczestniczyło 90 proc. wyborców. Przytłaczająca większość wyborców oddała swe głosy na kandydatów Wietminu, który wyrażał wolę narodu wietnamskiego uzyskania niepodległości i wolności.

W marcu 1946 r. zebrało się Zgromadzenie Narodowe, które utworzyło rząd Wietnamskiej Republiki Demokratycznej. Prezydentem Republiki został Ho Szi Min.

Utworzony w wyniku powszechnych wyborów rząd przystąpił do realizacji kroków zmierzających do umocnienia niepodległości państwowej Wietnamskiej Republiki Demokratycznej oraz do przeprowadzenia szeroko zakrojonych reform demokratycznych, mających na celu podniesienie dobrobytu ludności i zlikwidowanie skutków długotrwałego obcego panowania kolonialnego.

Sukcesy Wietnamskiej Republiki Demokratycznej w walce o niepodległość znalazły również wyraz w fakcie, że 8 listopada 1946 roku Zgromadzenie Narodowe Republiki uchwaliło prawdziwie demokratyczną konstytucję. W wyniku przeprowadzonych następnie reform demokratycznych wydano ustawy o zmniejszeniu czynszu dzierżawnego za ziemię oraz o zmniejszeniu oprocentowania pożyczek, co w warunkach Wietnamu miało ogromne znaczenie.

Uchwały te stwarzały możliwość polepszenia sytuacji materialnej większości mieszkańców kraju, doprowadzonych wskutek obcego panowania do nędzy i głodu. Po raz pierwszy w dziejach Indochin wprowadzono ustawodawstwo ochraniające prawa i interesy ludu pracującego. Zaczęto również realizować zasadę powszechnego nauczania podstawowego na koszt państwa.

Wszystko to świadczy, że Wietnamska Republika Demokratyczna powstała jako nowe państwo, które wkroczyło na drogę niepodległego bytu i troski o zaspokojenie potrzeb swego narodu. Nowe to państwo musiało się spotkać —i rzeczywiście spotkało się — z czynnym poparciem zarówno ze strony własnego narodu, jak i narodów innych krajów, a przede wszystkim narodów Azji, które słusznie traktują zwycięstwo narodu wietnamskiego jako swe własne zwycięstwo.

Pożytecznie będzie przypomnieć też pewne fakty dotyczące rządu Bao Daia, które obecnie przeciwnicy Wietnamskiej Republiki Demokratycznej wolą pomijać milczeniem. Faktem jest, że już 25 sierpnia 1945 r., tj. w kilka dni po objęciu władzy przez rząd demokratyczny, Bao Dai, który współpracował z okupantami japońskimi, zrzekł się tronu i oświadczył w akcie abdykacyjnym, że w ciągu 20 lat swego panowania nie przyniósł Wietnamowi żadnego pożytku. Faktem jest również, że Bao Dai w swym akcie abdykacyjnym doszedł do wniosku, iż należy uznać wietnamski rząd demokratyczny, który objął władzę, oraz wezwać wszystkie warstwy ludności do jedności narodowej i do udzielenia poparcia demokratycznemu rządowi, wyłonionemu przez naród. Faktów tych nie można obalić. Skoro zaś tak się sprawa przedstawia, to jak można mówić o obecnym, utworzonym przez francuskie władze okupacyjne, rządzie Bao Daia jako o legalnym rządzie Wietnamu? Fakty świadczą, że legalnym rządem Wietnamu jest rząd demokratyczny, utworzony przez wietnamskie Zgromadzenie Narodowe, rząd, który wówczas został też uznany przez Francję i który jest ściśle związany ze swoim narodem.

Nie wolno zapominać o tych i innych tego rodzaju faktach, jeśli pragniemy zdać sobie sprawę z wydarzeń, jakie zaszły w Indochinach w związku z zakończeniem drugiej wojny światowej oraz z tego, co jest źródłem wielkiego autorytetu i szerokiego zasięgu wpływów demokratycznego rządu Wietnamu.

Do niedawna uznawał to również rząd francuski. W ciągu 1946 r. rząd francuski zawarł z rządem Wietnamskiej Republiki Demokratycznej kilka układów. Nowy rząd Wietnamu traktowany był przy tym jako jedyny legalny rząd, wyrażający wolę narodu wietnamskiego.

Można powołać się np. na francusko - wietnamskie „porozumienie tymczasowe" z 6 marca 1946 r. Oto słowa, od jakich zaczyna się tekst tego porozumienia:

„Rząd Republiki Francuskiej, reprezentowany przez delegata wysokiego komisarza Francji p. Sainteny i wyposażonego w należyte pełnomocnictwa przedstawiciela władzy Republiki Francuskiej, wysokiego komisarza Francji admirała d'Argenlieu, z jednej strony i rząd Wietnamu, reprezentowany przez Prezydenta p. Ho Szi Mina i specjalnego delegata Rady Ministrów p. Wu Hong Hana z drugiej osiągnęły następujące porozumienie:

1. Rząd francuski uznaje republikę Wietnamu jako wolne państwo, mające własny rząd, własny parlament, własną armię i własne finanse, wchodzące w skład Federacji Indochińskiej i Unii Francuskiej".

Porozumienie to zawiera również inne punkty regulujące stosunki francusko - wietnamskie.

W całym tym porozumieniu między rządem francuskim i republikańskim rządem Wietnamu nie spotyka się wyrazu „kolonia" i nie ma wzmianki o reżimie kolonialnym. Przeciwnie, w dokumencie tym na pierwszym miejscu stwierdza się, że „rząd francuski uznaje republikę Wietnamu jako wolne państwo".

Wiadomo również, że 14 września 1946 r. opublikowana została „wspólna deklaracja rządów Republiki Francuskiej i Wietnamskiej Republiki Demokratycznej" w związku z podpisaniem porozumienia francusko - wietnamskiego, znanego pod nazwą „Modus Vivendi" i regulującego stosunki wzajemne między Francją a Wietnamem. W imieniu rządu francuskiego podpisał to porozumienie minister do spraw terytoriów zamorskich Marius Moutet, w imieniu rządu Wietnamskiej Republiki Demokratycznej premier Ho Szi Min.

Obecnie każdy rozumie, że władze francuskie podpisując te układy z Wietnamem nie miały zamiaru ich wykonywać. Liczono tu widać na to, że układy te zostaną wykorzystane w celu sprowadzenia wojsk francuskich na terytorium półwyspu indochińskiego, aby wojska te mogły przywrócić panowanie kolonialne obcego mocarstwa w Indochinach.

Gdyby rząd francuski przestrzegał tych układów francusko - wietnamskich, nie byłoby wcale wojny między Francją i Wietnamem, rozwój wydarzeń poszedł jednak w innym kierunku. Rząd francuski pogwałcił te układy, rozpoczął wojnę z Wietnamem i od 8 lat prowadzi wojnę kolonialną w Indochinach.

Wojna ta jest wyjątkowo niepopularna w samej Francji, nie mówiąc już o innych narodach. Jest ona znana pod nazwą „brudnej wojny". Wojna ta przyniosła ogromne nieszczęścia narodowi francuskiemu, zmusiła Francuzów do poniesienia wielkich ofiar i wydatków. Co więcej, jasne jest, iż jest to wojna beznadziejna i pozbawiona wszelkich perspektyw.

Przykład walki narodowo-wyzwoleńczej narodów Indochin ma historyczne znaczenie. Dowodzi on, iż tam, gdzie masy ludowe, które znajdowały się pod jarzmem kolonialnym, powstają do obrony swych praw narodowych i wolności nie można w naszych czasach zmusić narodu by wrócił do dawnego życia, nie można zdławić ruchu narodowego orężem i różnymi środkami przemocy.

Nie jest rzeczą przypadku, iż w Karcie NZ nie ma wyrazu „kolonia", że nie uznaje ona reżimów kolonialnych. Karta NZ jawnie różni się pod tym względem od statutu Ligi Narodów. W statucie Ligi Narodów, uchwalonym po pierwszej wojnie światowej nie krępowano się jeszcze mówić o koloniach, o terytoriach mandatowych itp. Natomiast Karta NZ inaczej traktuje te sprawy. Nie znaczy to, że Karta NZ opowiedziała się za zlikwidowaniem reżimów kolonialnych, które jak wiadomo istnieją nadal przy pośrednim poparciu tej międzynarodowej organizacji. Jednakże w odróżnieniu od Ligi Narodów, Organizacja Narodów Zjednoczonych nie wzięła na siebie odpowiedzialności za usankcjonowanie reżimów kolonialnych, a to w pewnym stopniu było wyrazem sytuacji, która ukształtowała się w stosunkach międzynarodowych po rozgromieniu agresywnych sił imperializmu — faszyzmu niemieckiego i militaryzmu japońskiego.

Po drugiej wojnie światowej sprawa kolonii stanęła inaczej, nie tak jak stała jeszcze przed początkiem tej wojny. Ale z tym nie chciały się liczyć niektóre rządy. Jednakże rozwój wydarzeń w Indochinach, a zresztą nie tylko w Indochinach, świadczy, że ruch narodowo - wyzwoleńczy w koloniach i krajach zależnych zmusza do tego, aby się z nim liczyli ci, którzy ciągną uparcie wstecz do zgniłych systemów kolonialnych, do zachowania obcego panowania w koloniach.

Przemawiali tu obecni wśród nas przedstawiciele Kambodży i Laosu, zapewniając, że są zadowoleni z niezależności i z praw, jakie przyznał ich narodom rząd francuski. Istnieją jednak wątpliwości co do tego, w jakim stopniu oświadczenia te były wyrazem rzeczywistych nastrojów samych narodów. Bylibyśmy lepiej poinformowani, gdybyśmy wysłuchali przedstawicieli rządów oporu narodów Khmeru i Patet Lao, na co nie jest jeszcze za późno.

Przemawiał tu także przedstawiciel baodaiowskiego rządu Wietnamu. Twierdził on, że prowadzone przez ten rząd rokowania z rządem francuskim mają zapewnić niepodległość i prawa Wietnamu. Ale nikt spośród nas nie wie, na czym oparte są te oświadczenia. Z drugiej strony wiemy, że mimo poparcia, jakiego udziela mu rząd francuski władza rządu baodaiowskiego rozciąga się jedynie na nieznaczną część terytorium Wietnamu. Jeśli natomiast chodzi o demokratyczny rząd Wietnamu, który cieszy się poparciem narodu wietnamskiego i jego organizacji demokratycznych, to wiadomo powszechnie, jak ofiarną walkę prowadzi on o prawa demokratyczne i niezawisłość swego narodu.

Musimy wysłuchać opinii tych ludzi, którzy orientują się w rzeczywistej sytuacji panującej w Indochinach. Przypomnę na przykład niedawne oświadczenie premiera Indii Nehru, który w dniu 24 kwietnia wypowiedział w parlamencie hinduskim następującą opinię:

„Konflikt w Indochinach — z uwagi na swe źródło i charakter — jest ruchem oporu przeciwko kolonializmowi, przeciwko próbom rozprawienia się z tym ruchem przy pomocy tradycyjnych metod represji, przy pomocy stosowania dewizy „dziel i panuj".

Niedawno odbyła się w Colombo konferencja z udziałem premierów Indii, Pakistanu, Indonezji, Burmy i Cejlonu. Komunikat ogłoszony w wyniku tej konferencji stwierdza, że premierzy tych pięciu państw azjatyckich „proponują, aby Francja oświadczyła na Konferencji Genewskiej, iż na zawsze uznaje całkowitą niezależność Indochin".

Nawet sekretarz stanu USA dążąc do osiągnięcia swych celów w Indochinach zmuszony jest raz po raz publicznie przypominać rządowi Francji o obowiązku tego rządu uwzględnienia postulatu przyznania niepodległości Indochin. Tak na przykład niedawno przemawiając w dniu 7 maja przez radio powiedział on, że „Francuzi powinni uczynić bardziej realnymi swe zamiary uznania całkowitej niepodległości Wietnamu, Laosu i Kambodży". Jeśli nawet sekretarz stanu USA czyni wyraźne aluzje do tego, że obecna niezależność krajów Indochin jest nierealna, to łatwo możemy zrozumieć, ile są warte składane tu oświadczenia, że sprawa niepodległości i swobód demokratycznych narodów Wietnamu, Khmeru i Patet Lao rzekomo znalazła lub już znajduje zadowalające rozwiązanie ze strony Francji.

Słyszeliśmy tu także oświadczenia, że Wietnamski rząd Bao Daia i rządy obecnych tu przedstawicieli Kambodży i Laosu uznane zostały oprócz Francji przez 34 państwa. W niektórych przemówieniach na naszej konferencji podkreśla się wszelkimi sposobami znaczenie tego uznania przez obce państwa, nawiasem mówiąc, leżące w większości na kontynencie amerykańskim.

Jednakże trzeba przyjrzeć się temu, jak się przedstawia w rzeczywistości uznanie dyplomatyczne obecnych władz tych państw indochińskich. Z niewiadomych powodów przemilcza się przy tym jeden istotny fakt. Okazuje się, że wśród państw, przez które rządy te zostały uznane, nie ma krajów Azji. Ani Indie, ani Pakistan, ani Indonezja, ani Burma, ani nawet Filipiny nie chciały uznać tych rządów.

Jeśli natomiast chodzi o Chińską Republikę Ludową, to zarówno ona, jak Związek Radziecki i szereg innych państw demokratycznych utrzymują stosunki dyplomatyczne nie z tymi rządami, lecz z Wietnamską Republiką Demokratyczną. Nie jest oczywiście przypadkiem fakt, że kraje Azji, orientując się lepiej od wielu innych krajów w sytuacji w Indochinach, nie chcą mieć do czynienia z popieranymi przez Francję rządami trzech państw indochińskich.

W związku z tym zwraca uwagę oświadczenie premiera rządu francuskiego p. Laniela złożone w Zgromadzeniu Narodowym 27 października 1953 r. Omawiając sytuację polityczną w Wietnamie oświadczył on, że „na płaszczyźnie wewnętrznej w Wietnamie nie istnieje pod względem politycznym nic, co by mogło równoważyć znaczenie polityczne Ho Szi Mina". Ze słów tych wynika, jak nisko szacuje sam rząd francuski te popierane przezeń władze indochińskie, które były i są nadal obce narodom Indochin.

Po tym wszystkim staje się jasne, jak absurdalne są próby przedstawiania sprawy w ten sposób, jak gdyby sukcesy ruchu narodowo - wyzwoleńczego w Indochinach można było tłumaczyć „wpływami z zewnątrz", na przykład ze strony Chińskiej Republiki Ludowej. Takie niedorzeczne twierdzenia mogą pochodzić tylko od tych, którzy szukają usprawiedliwienia dla występującego wyraźnie fiaska polityki kolonialnej, nie liczącej się ze wzrostem narodowej świadomości narodów Indochin.

Mimo to i obecnie nie brak zwolenników kontynuowania wojny kolonialnej w Indochinach. Jednakże licząc się z sytuacją, jaka się wytworzyła, nawet ci zwolennicy zdają sobie sprawę, że zwyczajne kontynuowanie prowadzonej tam wojny nie może w niczym pomóc rozwiązaniu problemu indochińskiego. W rezultacie wkraczają oni na niebezpieczną drogę snując plany rozszerzenia wojny w Indochinach. Plany te stanowią niebezpieczeństwo dla narodów Azji południowo-wschodniej.

W związku z tym nie można pominąć milczeniem istnienia wzrastającego niebezpieczeństwa rozszerzenia wojny w Indochinach.

Im bardziej stanowczo domagają się narody położenia kresu wojnie w Indochinach, tym częściej ze strony wpływowych kół Stanów Zjednoczonych dają się słyszeć głosy o konieczności jawnej ingerencji zbrojnej USA w wojnę indochińską. Dla takiej ingerencji poszukuje się obecnie usilnie chociażby cienia jakiegoś pretekstu. Szczególną troskę przejawia się o to, aby Stany Zjednoczone nie okazały się całkowicie izolowane przy realizacji nowych planów agresji w Azji.

Ostatnio jesteśmy świadkami uporczywych prób zmontowania w tym celu bloku z udziałem Stanów Zjednoczonych, Francji, Wielkiej Brytanii i niektórych innych państw. W miarę zbliżania się Konferencji Genewskiej próby te stawały się coraz bardziej uporczywe. Sekretarz stanu USA w przededniu Konferencji Genewskiej zaczął zabiegi usilne o rozszerzenie ingerencji Stanów Zjednoczonych w wojnę indochińską. Tym razem zaczęto mówić o utworzeniu jednej jeszcze „wspólnoty obronnej", chociaż również i w tym wypadku chodzi oczywiście bynajmniej nie o obronę Stanów Zjednoczonych, Francji, Wielkiej Brytanii czy jakiegoś jeszcze innego państwa, lecz o zmontowanie nowego bloku wojskowego dla walki z narodowo-wyzwoleńczym ruchem narodów Indochin i Azji południowo-wschodniej.

Jak nie trudno zauważyć, utworzenie nowego bloku agresywnego zmierza do ściśle określonych celów militarno-strategicznych. Oznacza ono utworzenie nowych amerykańskich baz wojskowych w tej strefie, do czego nie mogą ustosunkować się obojętnie te państwa, których bezpieczeństwo jest zagrożone w związku z planem utworzenia tego bloku i rozszerzenia ingerencji amerykańskiej w Indochinach.

Twierdzi się, że zarówno projektowany nowy blok, jak i ingerencja amerykańska w Indochinach potrzebne są po to, aby bronić narodów Azji południowo-wschodniej przed jakimś niebezpieczeństwem z zewnątrz. Abstrahując od tego skąd pochodzi rzeczywiste niebezpieczeństwo zagrażające narodom tych krajów i ich niezawisłości narodowej, powstaje uzasadnione pytanie — czy jest właściwe, aby Stany Zjednoczone proklamowały się obrońcą narodów tych krajów, które — jak wiadomo — bynajmniej o to nie proszą. Czy nie jest co najmniej rzeczą nieskromną branie na siebie roli samozwań

(Dokończenie na 3 str.)

Przemówienie ministra Spraw Zagranicznych ZSRR
W. M. Mołotowa
na Konferencji Genewskiej w sprawie Indochin

(Dokończenie z 2 str.)

czego obrońcy narodów Azji południowo-wschodniej, gdy narody te pragną wyłącznie pokoju, niezawisłości narodowej i wolności.

Obecnie, jak powszechnie wiadomo, prowadzi się zakulisową działalność w celu zmontowania tego nowego bloku agresywnego. Blok ten ma na celu zjednoczenie państw zainteresowanych w utrzymaniu reżimów kolonialnych, państw gotowych do rozszerzenia wojny w Azji, aby reżimy te utrzymać.

Obrady Konferencji Genewskiej toczą się w chwili, gdy zamiast przywrócenia pokoju w Indochinach czynione są próby rozszerzenia wojny w Azji południowo-wschodniej. Do tego właśnie prowadzą nowe agresywne plany, jakie snują obecnie wpływowe koła Stanów Zjednoczonych, plany, o których tak wiele mówi się i pisze w ostatnich czasach.

Ostatnio Stany Zjednoczone wtrącają się coraz bardziej do wydarzeń w Indochinach, popierając również w tym kraju reżim kolonialny. Wystarczy przytoczyć dane dotyczące pomocy finansowej, jakiej Stany Zjednoczone udzieliły Francji i związanym z Francją rządom indochińskim w ciągu ostatnich kilku lat. Oto odnośne dane dotyczące ostatnich lat: w latach 1952–1953 — 314 milionów dolarów, a w latach 1953—1954 — przeszło miliard dolarów, co stanowi w przybliżeniu 80 proc. wszystkich wydatków na wojnę indochińską. Na rok finansowy 1954/1955 kredyty te są przewidziane w wysokości 1.133 milionów dolarów. A wiadomo przecież, że ten, kto płaci, ten dyktuje również swe warunki.

Te wzrastające wciąż kredyty Stanów Zjednoczonych szły przede wszystkim na finansowanie prowadzonej w Indochinach wojny kolonialnej. W chwili obecnej mamy już do czynienia z bezpośrednią ingerencją Stanów Zjednoczonych w kolonialną wojnę w Indochinach.

Obecnie coraz bardziej wzmaga się ingerencja amerykańska w Indochinach w postaci dostaw broni, sprzętu wojennego, wysyłania doradców wojskowych, instruktorów, specjalistów itd. — i to właśnie stanowi główną przeszkodę na drodze do przywrócenia pokoju w Indochinach. Co więcej, ingerencja ta prowadzi do rozszerzenia skali działań wojennych w Indochinach ze wszystkimi wynikającymi stąd konsekwencjami.

Ingerencja ta świadczy również o dążeniu Stanów Zjednoczonych do ustanowienia swego faktycznego panowania w Indochinach. Uczyniono już niemało, aby panowanie kolonialne jednego kraju zostało zastąpione kolonialnym panowaniem innego kraju.

Ingerencja Stanów Zjednoczonych w sprawy Indochin świadczy oprócz tego o dążeniu do wywołania konfliktu między narodami Indochin walczącymi o swą wolność i niepodległość a innymi narodami Azji oraz o chęci wykorzystania tego konfliktu dla swych celów.

Wszystko to dowodzi, że również na Wschodzie prowadzone są intensywne przygotowania do nowej wojny światowej.

Wyjaśniając znaczenie tych planów amerykańskich na Dalekim Wschodzie, sekretarz stanu USA oświadczył 13 stycznia br.:

„Interesy Stanów Zjednoczonych są w tej strefie z punktu widzenia strategii bardzo ściśle związane z tak zwanym przybrzeżnym łańcuchem wysp. Ten przybrzeżny łańcuch wysp ma dwie bazy kontynentalne. Na północy — Koreę kontynentalną, a na południu jak się spodziewamy – Indochiny. Między tymi bazami położone są same wyspy — Japonia, wyspy Riu-Kiu wraz z Okinawą oraz Formoza, Filipiny, Australia i Nowa Zelandia. Stany Zjednoczone mają w tej czy w innej formie porozumienia w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa z każdym z tych rejonów, w niektórych wypadkach porozumienia nie sprecyzowane w postaci układów, lecz mimo to zupełnie realne i wielce skuteczne".

Z tego oświadczenia sekretarza stanu USA wynika, że prawa i losy czy to narodów Indochin, czy też innych narodów tego obszaru w najmniejszym nawet stopniu nie interesują tych, którzy zajmują się opracowywaniem strategicznych planów Stanów Zjednoczonych. Z drugiej strony widać wyraźnie, że te amerykańskie plany strategiczne mające na celu rozszerzenie wojny w tym rejonie stanowią poważne niebezpieczeństwo dla pokojowego rozwoju narodów całego tego wielkiego obszaru.

Nie jest jeszcze jasne, czy Stanom Zjednoczonym uda się dla realizacji swych planów zmontować blok wojenny z udziałem tych lub innych państw, lecz plany te zawierają wyraźnie dążenie do popierania wszelkimi sposobami reżimów kolonialnych w Azji.

Na Konferencji Genewskiej spoczywa wielka odpowiedzialność za to, czy spełni ona swój obowiązek i przeciwstawi się tym agresywnym planom rozszerzenia wojny w Azji południowo - wschodniej. Tylko zdecydowane przeciwstawienie się tym planom odpowiada zadaniom Konferencji Genewskiej, której celem było i pozostaje nadal przywrócenie pokoju w Indochinach.

Co oznacza przyczynianie się do przywrócenia pokoju w Indochinach?

Tego zadania Konferencja Genewska nie może rozumieć w ten sposób, aby położenie kresu działaniom wojennym w Indochinach przekształciło się w jakąś sprytnie pomyślaną przerwę dla jednej strony, która przerwę tę chciałaby wykorzystać w celu przygotowania się do rozszerzenia wojny w Indochinach. Zadanie konferencji należy rozumieć w ten sposób, że powinna ona doprowadzić do jak najszybszego położenia kresu działaniom wojennym w Indochinach, a jednocześnie do takiego porozumienia, które umożliwiłoby uczynienie zadość uzasadnionym żądaniom narodów Indochin w dziedzinie zapewnienia ich niezawisłości narodowej i zagwarantowania ich praw demokratycznych.

Przewodniczący delegacji Wietnamskiej Republiki Demokratycznej przedstawił tu propozycje dające podstawę do uregulowania problemu indochińskiego i mogące zapewnić przywrócenie pokoju w Indochinach. Dotychczas nie słyszeliśmy tu ani uzasadnionej krytyki tych propozycji, ani zgody na przyjęcie tych lub innych punktów tych propozycji.

Zdaniem delegacji radzieckiej, istota tych propozycji, jeśli wyodrębnić najważniejsze ich punkty sprowadza się do poniższego:

1. Francją powinna zapewnić uznanie suwerenności i niepodległości Wietnamu, jak również Khmeru i Patet Lao. Jednocześnie winno być osiągnięte porozumienie w sprawie wycofania wszystkich obcych wojsk z terytorium Wietnamu, Khmeru i Patet Lao w terminach, które zostaną uzgodnione między stronami.

2. W Wietnamie, Khmerze i Patet Lao winny być przeprowadzone powszechne wolne wybory, w których wyniku utworzone zostaną jednolite demokratyczne rządy w każdym z tych państw.

Przeprowadzenie tych wyborów powinno poprzedzić zwołanie doradczych konferencji przedstawicieli obu stron w Wietnamie, Khmerze i Patet Lao oraz zagwarantowanie swobody działania partiom patriotycznym, grupom i organizacjom społecznym.

3. Rząd Wietnamskiej Republiki Demokratycznej jak również rządy Khmeru i Patet Lao powinny wyrazić gotowość rozpatrzenia sprawy członkostwa tych państw w unii francuskiej na zasadach dobrowolności.

Ponadto rządy Wietnamu, Khmeru i Patet Lao powinny uznać, że Francja ma interesy gospodarcze i kulturalne w tych państwach i uregulować odnośne zagadnienia zgodnie z zasadą równouprawnienia i uwzględnienia wzajemnych interesów.

4. Realizację wspomnianych kroków, jak również innych kroków wymienionych w projekcie Wietnamskiej Republiki Demokratycznej, powinno poprzedzić zaprzestanie działań wojennych w Indochinach oraz zawarcie odpowiednich porozumień na mocy których nastąpi całkowite wstrzymanie wysyłki do Indochin nowych oddziałów wojskowych, wszelkiej broni i amunicji.

Oprócz punktów, które wymieniłem, trzeba będzie dojść do porozumienia co do niektórych innych spraw: wzajemnej wymiany jeńców, nieprześladowania osób, które współpracowały ze stroną przeciwną w czasie wojny itp. Konieczne jest również, by wyżej wymienione cztery zasadnicze punkty uwzględniały w należytej mierze uzasadnione dezyderaty obu stron w sprawie osiągnięcia porozumienia zarówno w kwestiach politycznych jak i militarnych. Oczywiście cele te są całkowicie osiągalne, jeśli obie strony wykażą należyte dążenie do ustanowienia rzeczywiście trwałego pokoju w Indochinach.

Propozycja Wietnamskiej Republiki Demokratycznej zmierza do osiągnięcia porozumienia z Francją. Propozycje te biorą za punkt wyjścia celowość wzajemnego uznania zasad sprawiedliwości i honoru, na podstawie których ustanowienie nowych przyjaznych stosunków między narodami Indochin i Francji jest całkowicie osiągalne. Propozycje te mogą nie zadowolić zwolenników polityki kolonialnej, gdyż trzymają się oni kurczowo tego co stare, obumierające. Odrzucając samą możliwość porozumienia się w kwestii indochińskiej, będą oni służyli nie interesom narodowym, lecz interesom tych obcych kół agresywnych, które dążą do rozszerzenia wojny, a nie do przywrócenia pokoju w Indochinach.

Na naszym pierwszym posiedzeniu delegacja francuska zgłosiła swe propozycje w sprawie uregulowania kwestii indochińskiej. Przez ten czas mieliśmy możność uważnego przestudiowania projektu francuskiego, jak również propozycji innych delegacji.

Wadą propozycji francuskich jest, że zupełnie nie poruszają one problemów politycznych. A przecież każdy rozumie, że sprawy zakończenia przewlekłej wojny w Indochinach nie można oderwać od rozwiązania chociażby niektórych zagadnień politycznych.

Projekt francuski nie docenia walki narodowo - wyzwoleńczej, jaka rozwinęła się w Laosie i Kambodży. A przecież nie można sprowadzić zagadnienia sytuacji w Indochinach wyłącznie do wydarzeń w Wietnamie.

Ponadto w projekcie francuskim jest mowa o zagwarantowaniu porozumień, które zostaną osiągnięte na tej konferencji. Odnośny punkt w projekcie francuskim brzmi:

„Gwarantami układu są państwa uczestniczące w Konferencji Genewskiej. Wszelkie naruszenie układu pociągnie za sobą natychmiastowe przeprowadzenie konsultacji między tymi państwami w celu podjęcia odpowiednich kroków indywidualnie lub zbiorowo".

Delegacja radziecka nie może zaakceptować w całej rozciągłości tej propozycji. Jednakże delegacja radziecka uznaje w zasadzie za możliwą do przyjęcia propozycję francuską, aby porozumienia, które będą osiągnięte na tej konferencji, były zagwarantowane przez państwa uczestniczące w Konferencji Genewskiej, oraz aby w każdym wypadku naruszenia tych porozumień odbywały się konsultacje między tymi państwami. Zadaniem tych konsultacji powinno być podjęcie wspólnych kroków w celu zapewnienia wykonania porozumień. Byłoby pożądane, aby również inni uczestnicy niniejszej konferencji wypowiedzieli się na temat tej ważnej propozycji delegacji francuskiej.

Zwracano także uwagę na to, że projekt Wietnamskiej Republiki Demokratycznej przewiduje ustanowienie kontroli nad wykonaniem warunków porozumienia w sprawie położenia kresu działaniom wojennym tylko przez komisje mieszane składające się z przedstawicieli stron wojujących w każdym z trzech państw. Podkreślano jednocześnie, że projekt nie przewiduje odpowiedniego nadzoru ze strony jakichś organów międzynarodowych.

Ponieważ osiągnięcie porozumienia w tej sprawie ma doniosłe znaczenie, delegacja radziecka proponuje uzupełnienie tych propozycji. Można by uzgodnić, aby nadzór nad wykonaniem porozumień w sprawie położenia kresu działaniom wojennym powierzony został komisjom przedstawicieli państw neutralnych. Ustalenie składu takich komisji nie powinno natrafić na nie dające się pokonać przeszkody.

W związku z tym delegacja radziecka składa wniosek, aby uzupełnić w następujący sposób projekt wymienionych wyżej propozycji:

„W celu udzielenia stronom pomocy w wykonywaniu warunków rozejmu w sprawie położenia kresu działaniom wojennym, porozumienie to powinno przewidywać utworzenie komisji nadzorczej państw neutralnych".

W związku z Konferencją Genewską przed Francją stoi doniosłe zagadnienie wyboru drogi w Indochinach.

Jedna droga — to droga kontynuowania wojny w Indochinach, co prowadzi do rozszerzenia wojny w imię obcych, agresywnych planów, nie rokując nic dobrego, jeśli chodzi o francuskie interesy narodowe. Druga droga — to droga rokowań, przede wszystkim z narodem wietnamskim i dalsze kroki w tym kierunku, by zapewnić jak najrychlejsze zakończenie wojny i przywrócenie pokoju w Indochinach. Na tej drodze możliwe jest osiągnięcie wzajemnego zrozumienia i ustanowienie przyjaznych stosunków między Francją i narodami Indochin. Konferencja Genewska powinna dołożyć wszelkich starań, by przyczynić się do takiego pokojowego uregulowania kwestii indochińskiej.

* * *

Delegacja radziecka ustosunkuje się, rzecz jasna, do wszystkich zagadnień wysuniętych przez stronę brytyjską na poprzednim posiedzeniu. Ale już teraz należy stwierdzić, że byłoby niecelowe sprowadzanie sprawy do tych zagadnień i pomijanie problemów o charakterze militarnym i politycznym, które już zostały wysunięte przez wydarzenia w Indochinach.

Delegacja radziecka, podobnie jak i delegacja Chińskiej Republiki Ludowej, przywiązuje wielką wagę do propozycji zgłoszonych przez przedstawiciela Wietnamskiej Republiki Demokratycznej. Solidaryzuje się ona z tymi propozycjami i ma nadzieję, że propozycje te spotkają się z należytą uwagą. Jednocześnie delegacja radziecka wyraża przekonanie, że Konferencja Genewska rozpatrzy również wszystkie inne propozycje, które rzeczywiście przyczyniają się do przywrócenia pokoju w Indochinach. Rząd radziecki wychodzi z założenia, że uregulowanie problemu Indochin z należytym uwzględnieniem narodowych interesów narodów Indochin stanowiłoby doniosły krok nie tylko w dziele utrwalenia pokoju w Azji, lecz również w dziele umocnienia pokoju na całym świecie.

Ważna jest każda godzina

Decydujące znaczenie w walce o wysoki urodzaj ma terminowe i należyte — zgodne z wymogami nauki i agrotechniki — przeprowadzenie tegorocznej kampanii siewnej. Od właściwego bowiem uprawiania pól, obsiania ich dobrym ziarnem, od zasadzenia kwalifikowanych sadzeniaków zależy uzyskanie wyższych plonów, co ma zasadnicze znaczenie dla naszej walki o stały wzrost produkcji rolniczej.

Deszcz i kwietniowe przymrozki utrudniały wykonanie w terminie pierwszej fazy siewów. Jednak mimo tych trudności zboże i rośliny motylkowe na ziarno już wschodzą. Poważnie natomiast opóźniony został wysiew buraków cukrowych, roślin pastewnych i sadzenie kartofli. W każdym powiecie są jeszcze gospodarstwa chłopów indywidualnie gospodarujących, spółdzielnie i PGR-y, w których dotąd nie ukończono prac siewnych przy tych kulturach.

A czas nagli. Ziemia wysycha i okres kiełkowania może się przedłużyć. Poza tym rośliny nie zasiane w terminie będą miały skrócony okres wegetacji, dadzą plony niższe.

Dlatego też musimy dołożyć wszelkich starań, by nasiona buraka cukrowego znalazły się w ziemi w najbliższych dniach, a kartofle najpóźniej do końca bieżącego miesiąca.

O znaczeniu szybkich i terminowych siewów mówi nam doświadczenie. Każdy dzień opóźnienia siewu buraka to strata 2—3 q plonu z 1 ha. Niezasadzenie w najbliższym tygodniu kartofli oznacza zmniejszenie plonów nawet o 30 q z hektara i narażenie się na dodatkowe straty z powodu chorób kartofla.

Chłopi w gromadach, spółdzielcy, robotnicy PGR, robotnicy POM i GOM winni te podstawowe prawdy mocno wziąć sobie do serca. Nie wolno czekać ani jednego dnia, należy uczynić wszystko, by w najbliższych dniach ukończyć siewy. Każda maszyna, każdy siewnik, sadzarka, traktor i koń muszą być w pełni wykorzystane.

Troska o szybkie zakończenie siewów to podstawowe zadanie rad narodowych. Od ich aktywnej postawy, czynnego udziału zależy w wielkim stopniu mobilizacja wszystkich ludzi pracujących w rolnictwie, wszystkich środków materialnych jakimi dysponuje powiat, gmina, spółdzielnia produkcyjna i PGR, gromada i każde gospodarstwo indywidualne. Jest więc rzeczą konieczną uruchomienie całego aparatu agrotechnicznego, wszystkich pracowników służby rolnej do pomocy spółdzielniom i gromadom. Szczególne znaczenie ma sprawa operatywnego kierowania akcją pomocy sąsiedzkiej. Członkowie prezydiów rad i radni winni przebywać w gromadach, pomagać aktywowi gromadzkiemu, zarządowi spółdzielni i kierownikom gospodarstw PGR w ich pracy, pomagać w jak najpełniejszym wykorzystaniu sprzętu GOM i siły pociągowej, jaką dysponuje gromada, organizować szybką dostawę sadzeniaków z GS — słowem nieustannie śledzić przebieg prac siewnych, analizować trudności i z miejsca je likwidować.

Szczególnie odpowiedzialne zadania spadają w tych dniach największego nasilenia prac siewnych na organizacje partyjne. Winny one tej sprawie poświęcić całą uwagę, uruchomić wszystkie środki politycznego oddziaływania.

Komitety powiatowe oraz organizacje partyjne w gromadach, POM, PGR, winny codziennie kontrolować postępy w siewach na swoim terenie, pomagać w usuwaniu trudności i mobilizować załogi gospodarstw socjalistycznych oraz chłopów indywidualnych do wzmożonej walki o skrócenie terminów poszczególnych prac w polu. W pracy politycznej winien wziąć udział cały aktyw partyjny, agitatorzy, ekipy łączności, wciągając do współpracy młodzież ZMP-owską na wsi i aktyw Samopomocy Chłopskiej.

Tłumaczenie ważności przyśpieszenia terminu zakończenia wiosennej kampanii siewnej dla przyszłych zbiorów, dla rozwoju naszej gospodarki narodowej powinno się wiązać nierozerwalnie z rozwijaniem współzawodnictwa w PGR, POM i GOM, w spółdzielniach produkcyjnych i wśród chłopów gospodarujących indywidualnie.

Oto zadania jakie stoją przed komitetami powiatowymi, organizacjami partyjnymi i całym aktywem partyjnym na wsi w dniach decydującej walki o terminowe ukończenie siewów, od których zależy plon jesienny.

Uwaga słuchacze Wieczorowego Uniwersytetu Marksizmu-Leninizmu

WE WTOREK dnia 18 bm. odbędą się następujące zajęcia:

Od godz. 15 — 17 wykład z historii polskiego ruchu robotniczego „Sytuacja na ziemiach polskich w przededniu i podczas I imperialistycznej wojny światowej". Cz. 2.

Od godz. 17 — 21 seminarium z ekonomii politycznej: „Imperializm jako monopolistyczne stadium kapitalizmu".

TEATR

BAŁTYCKI TEATR DRAMATYCZNY W KOSZALINIE — nieczynny.

KINO

KOSZALIN — W sali przy ul. Pawła Findera 12
Kino nieczynne.

„Młoda Gwardia" — Rokossowo — nieczynne.

SŁUPSK — „Polonia" — „Celuloza".
Seanse godz. 16, 18 i 20.

SŁAWNO — „Sława" — „Gęsi baby Jagi".
Seans godz. 18.

DARŁOWO — „Bajka" — „Rymski Korsakow".
Seans godz. 18.

USTKA — „Delfin" — „Cesarski piekarz" I ser.
Seans godz. 18.

BIAŁOGARD — „Bałtyk" — „Przybrana córka".
Seanse godz. 18 i 20.

BYTÓW — „Albatros" — nieczynne.

CZŁUCHÓW — „Uciecha" — nieczynne.

DRAWSKO — „Drawa" — nieczynne.

MIASTKO — „Grażyna" — nieczynne.

KOŁOBRZEG — w sali Pow. Domu Kultury „Sępy"
Seanse godz. 18 i 20.

SZCZECINEK — „Przyjaźń" — „Trudna miłość".
Seanse godz. 17 i 19.

ZŁOTÓW — „Radio" — nieczynne.

WAŁCZ — „Tęcza" — „Czuk i Hek".
Seanse godz. 18 i 20.

UWAGA: Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Okr. Zarz. Kin w Koszalinie.

Ośrodki nadmorskie czekają na wczasowiczów

Wszystkie nadmorskie ośrodki wypoczynkowe Funduszu Wczasów Pracowniczych przygotowane są już całkowicie do rozpoczynającego się w drugiej połowie maja sezonu letniego.

Dzięki realizacji zobowiązań podjętych przez brygady remontowe dla uczczenia II Zjazdu partii, remonty wewnętrzne i zewnętrzne domów wczasowych we wszystkich ośrodkach zostały wykonane przedterminowo.

W poszczególnych domach wypoczynkowych uzupełniono sprzęt, uporządkowano tereny zielone itp.

W roku bieżącym nastąpi dalsza, poważna poprawa w dziedzinie zapewnienia wczasowiczom maksymalnych wygód. Zlikwidowano niemal całkowicie pokoje wieloosobowe, które przebudowano na jedno, dwu lub trzy osobowe, a dzięki odbudowaniu wielu starych, zniszczonych budynków poważnie zwiększono ilość miejsc w ośrodkach. W Pobierowie — ośrodku wczasów rodzinnych jeszcze w tym sezonie zostanie oddana do użytku nowowybudowana, nowoczesna stołówka, zaś w Niechorzu jest na ukończeniu przebudowa starej stołówki, która zostanie poważnie rozbudowana.

W trosce o zapewnienie wczasowiczom odpowiedniej kaloryczności i różnorodności wyżywienia, zwiększono w roku bieżącym hodowlę trzody chlewnej oraz tereny ogrodów warzywnych istniejących w ośrodkach wypoczynkowych, a w ośrodkach Mielno i Pobierowo pozbawionych dotąd ogrodów założono własne zakłady ogrodnicze.

Wszystkie ośrodki nadmorskie otrzymały w tym roku wiele nowoczesnych, uniwersalnych maszynek kuchennych produkcji czeskiej — do obierania jarzyn i szatkowania ich oraz pralki elektryczne itp.

Do dyspozycji wczasowiczów zostaną oddane biblioteki uzupełnione nowościami wydawniczymi, nowy sprzęt sportowy i świetlicowy.

W jednej z najpiękniejszych miejscowości nadmorskiej — Ustroniu Morskie, gdzie również wszystkie domy wczasowe są całkowicie przygotowane na przyjęcie wczasowiczów, wiele uwagi poświęcono w roku bieżącym zapewnieniu przybywającym na wczasy ludziom pracy wysokokalorycznego i jak najbardziej urozmaiconego wyżywienia.

Zakłady ogrodnicze Funduszu Wczasów Pracowniczych w Ustroniu Morskim, których załoga z kierownikiem Selmanowiczem odbudowała w czynie przedzjazdowym cieplarnie, zwiększyła ilość okien inspektowych oraz wykonała 6 tys. palików do pomidorów i 130 mat z trzciny, wysadziła już w grunt 10 tys. sztuk rozsady wczesnej kapusty i 5 tys. sztuk kalafiorów. W cieplarni zakładu kwitnie już 600 krzaków pierwszych pomidorów oraz dojrzewają ogórki, ponadto załoga zakładu ogrodniczego w Ustroniu Morskim wyhodowała w tym roku różne gatunki kwiatów, które ozdobią wkrótce kłomby Ustronia Morskiego, Mielna, Ustki i Międzyzdrojów.

Wczasowicze w Ustroniu Morskim otrzymają w bieżącym sezonie 30 nowych koszów plażowych, a na plaży zostaną urządzone dla nich strzelnice, siatkówka, koszykówka, zjeżdżalnia do morza oraz wiele innych, atrakcyjnych urządzeń sportowych.

(Ł.)

Zgłaszać się po depozyty b. więźniów obozu koncentracyjnego w Mauthausen i Mirów Czechosłowacki

Zarząd Główny Związku Bojowników o Wolność i Demokrację podaje do wiadomości wszystkim byłym więźniom obozu koncentracyjnego w Mauthausen i Mirów Czechosłowacki oraz ich rodzinom, że posiada jeszcze 850 nie odebranych dotychczas depozytów, a mianowicie obrączki, pierścionki, zegarki, papierośnice, pióra wieczne itp.

Spisy właścicieli tych depozytów posiada Zarząd Główny oraz Zarządy Okręgów i Oddziałów Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, które istnieją we wszystkich miastach wojewódzkich i powiatowych.

Właściciele depozytów względnie ich rodziny, po uprzednim sprawdzeniu nazwisk w omawianych spisach, proszeni są o składanie podań wraz z uwierzytelnionymi odpisami dokumentów stwierdzających tożsamość osoby właściciela depozytu, jak również osoby ubiegającej się o zwrot depozytu z tytułu pokrewieństwa — do Zarządu Głównego ZBOWiD, Warszawa, ul. Rutkowskiego 15.

Ze względu na to, że ostateczny termin wydawania depozytów przewiduje się do dnia 30 czerwca br., zainteresowani proszeni są o jak najszybsze zgłaszanie podań.

Depozyty nie odebrane do 30 czerwca br. zostaną przekazane na rzecz skarbu państwa.

TWP Z DZIAŁALNOŚCI TOWARZYSTWA WIEDZY POWSZECHNEJ

Dnia 17 maja br. o godz. 19, w Szczecinku, w sali PGR przy ul. Stalina 10, odbędzie się odczyt pt. „Nasz układ słoneczny". Odczyt wygłosi prelegent TWP inż. Wacław Kaczyński.

Zarząd Wojewódzki TWP przeprasza jednocześnie tą drogą uczestników odczytu „Zorze polarne" wygłoszonego w dniu 22 kwietnia br. za nie stawienie się operatora z filmem.

Wieczór pieśni, muzyki i tańca cygańskiego

35-osobowy Krakowski Artystyczny Zespół Cygański „Roma" przybył na gościnne występy do naszego województwa.

Dnia 17 bm. wystąpi on w Kołobrzegu, 18 i 19 w Koszalinie, w sali Domu Kultury przy ul. Morskiej, a następnie w Słupsku.

Na program złożą się: chór cygański pod dyrekcją Michała Madziarowicza, pieśni solowe, muzyka i cygańskie tańce charakterystyczne.

Bilety do nabycia w kasie „Orbisu". Związki Zawodowe mogą otrzymać bilety zniżkowe w cenie 5 zł na listy zbiorowe (od 10 osób wzwyż).

Czytajcie prasę partyjną

Z wizytą w Miejskich Zakładach Ogrodniczych

Warzywa! Kwiaty!

Po wejściu do Miejskich Zakładów Ogrodniczych w Koszalinie, zapominamy zupełnie o porze roku i kaprysach pogody. Otacza nas świeża i bujna zieleń warzyw i kwiatów. Chociaż dni bywają jeszcze chłodne, temperatura w halach cieplarnianych jest zawsze wysoka. Jakże niecodzienne wrażenie robią ogórki i pomidory pnące się po ścianach i stropach hal. Zewsząd zaglądają ku nam ciekawie kielichy różnego gatunku kwiatów. Rosną tu między innymi prymule, pelargonie, begonie, fiołki alpejskie, chryzantemy i dopiero w tym roku wprowadzone gloksynie. Powietrze przepełnione jest wilgocią i zapachem roślin.

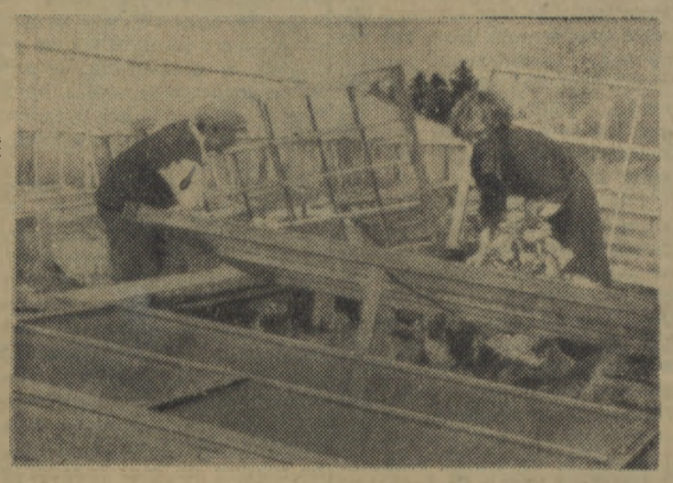

Wbr. ilość okien inspektowych wzrośnie do liczby 1100. W nowozałożonych inspektach rosną już warzywa. Szczególnym popytem cieszy się teraz sałata. Dostateczną jej ilość zagwarantowali już ogrodnik-brygadzista Mieczysław Kuchtyk i przodownica pracy Stanisława Drożdż. Tych dwoje zawsze można spotkać pochylonych nad otwartymi oknami inspektów, pochłoniętych całkowicie swą pracą.

NAJCZĘŚCIEJ spotykamy tu krzewy pomidorów. Jedne są jeszcze małe, inne już kwitną, a jeszcze inne obwieszone są gęsto dojrzałymi już owocami. Opiekę nad nimi sprawuje kierownik produkcji Franciszek Bak, który może się poszczycić poważnymi osiągnięciami. Dzięki jego wydajnej pracy możemy już dziś nabyć w Koszalinie pomidory i to w znacznych ilościach. W tym roku zakład rozprowadzi ich ponad 22 tony.

Prócz stałych odbiorców jak OZH, MHD i PSS, Zakłady sprzedają nadwyżkę warzyw w nowootwartym sklepie przyzakładowym

* * *

MIEJSKIE Zakłady Ogrodnicze mają do swej dyspozycji dwie duże hale produkcyjne i pięć mniejszych pomocniczych. Widoczna na zdjęciu hala jest obiektem nowym, powstała bowiem pod koniec ubiegłego roku kosztem 70 tys. zł.

Kierownik MZO Stanisław Pyjek wykazuje dużo troski o rozwój zakładu. Jest to „stary wyga" w swoim zawodzie i wie dobrze jak pracować i czego potrzeba zakładowi, by stale podnosić jego wydajność. Jego „oczkiem w głowie" są w tej chwili krzewy winia, o które troszczy się specjalnie i obiecuje dobre plony.

ZBIGNIEW GURGUL

OGŁOSZENIA

GŁÓWNYCH KSIĘGOWYCH oraz **pracowników finansowo-księgowych** do pracy na terenie pow. Koszalin zatrudni od zaraz **PZGS Koszalin.** Warunki pracy i płacy do omówienia w dziale kadr PZGS, ul. Kolejowa nr 1/3. K-147-1

10 MURARZY, 10 cieśli, 1 majstra budowlanego, 4 zbrojarzy, 2 dekarzy, 1 stolarza z własnymi narzędziami oraz **każdą ilość robotników niewykwalifikowanych** — przyjmie natychmiast **Bydgoskie Zjednoczenie Robót Lądowo-Inżynieryjnych w Ustce przy ulicy Kopernika (baraki).** Warunki płacy według układu zbiorowego w budownictwie. Dla zamiejscowych zakwaterowanie w hotelu robotniczym od dnia 1 czerwca 1954 r. Zgłoszenia przyjmuje referat personalny codziennie od godz. 7 do 15. K-146-0

20 MURARZY, 10 pomocników murarskich oraz **2-ch majstrów budowlanych** względnie **kierowników budowlanych** z dłuższą praktyką budowlaną — przyjmie od zaraz **Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Koszalinie, ul. Lechicka 9.** Warunki płacy według umowy zbiorowej. Dobry hotel robotniczy i stołówka zapewnione na miejscu. K-144-0

KIEROWNICZKĘ STOŁÓWKI — przyjmie natychmiast **Oddział Zaopatrzenia Robotniczego przy ZBM w Koszalinie.** Zgłoszenia: stołówka, ul. Szeroka 10. G-138-1

RZEMIEŚLNICZA SPÓŁDZIELNIA PRACY KOMINIARZY IM. „1 MAJA"
w Szczecinku, ul. Stalina 19, tel. 569

uruchomiła

PUNKT USŁUGOWY Nr 24

i przyjmuje wszelkie zlecenia na roboty: **remonty kominów fabrycznych, pieców przemysłowych, odgromników.** (K-141-0)

PSS W SŁAWNIE WSPÓLNIE Z MHD
w dniu 23 maja br. (niedziela) organizują

NARADĘ Z KONSUMENTAMI

która odbędzie się w sali Powiatowego Domu Kultury w Sławnie o godzinie 10.

Po naradzie występ zespołu artystycznego PSS Słupsk

K-147-1

SŁUPSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU TERENOWEGO
w Słupsku

zawiadamiają o uruchomieniu

PUNKTU USŁUGOWEGO STOLARSKIEGO
w Słupsku przy ulicy Deotymy 18, tel. 24-34

Wykonujemy — **renowację mebli oraz artykuły z zakresu stolarstwa na indywidualne zamówienia ludności.**

Meble do renowacji odbieramy i odwozimy własnym transportem. K-132-0

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

KORNACKI Edmund zgubił kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Koszalin, oraz pokwitowanie ankietyzacji na odbiór dowodu osobistego. G-233-1

RÓŻNE

PODZIĘKOWANIE — Dr. Dr. Królakowej, Czarnockiemu, Nadworskiemu, Franckiewiczowi i Matyjkowej, siostrom — Jarosz, Wiśniewskiej, Wojnowskiej, Totkacz i Filipek oraz portierom Jeżewskiemu i Krysiakowi — za troskliwą opiekę i okazaną życzliwość w leczeniu żony — składa Jeziorny Edmund. G-231-1

„Głos Koszaliński" Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Wydawca: RSW „Prasa" — Redakcja Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20. Telefony: centrala 567, 960; Redaktor Naczelny — 714 i wewn. 35; Sekretarz Redakcji — 114 i wewn. 397; Dział Partyjny 285. Dział Rolny — 810 i wewn 399, 398; Dział Ekonomiczny — 495; Dział Miejski — wewn 38; Dział Korespondentów. Listów i Interwencji — 230 i wewn 391, 392; Telefon nocny — 667 i wewn 37. Naczelny Redaktor przyjmuje w godz 11 — 13. Sekretarz Redakcji w godz 12 — 14. Administracja: Koszalin, ul Alfreda Lampe 20 II piętro — Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa" Koszalin, ul Alfreda Lampe 20, tel. 291, 656 Biuro czynne od 8-ej do 16-tej, w soboty do 14-tej. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Kolportaż i prenumerata — PPK „Ruch" ul. Świerczewskiego 14, tel 200. Prenumerata zakładowa miesięcznie 2,50 zł. Wpłaty na prenumeratę pocztową w wys. 5 zł przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Prenumeratę zakładową i pocztową można uiszczać kwartalnie, półrocznie lub rocznie. — Tłoczono: Koszalińskie Zakłady Graficzne w Koszalinie — Przedsiębiorstwo Państwowe, Koszalin, ul. Alfreda Lampe 18/20. C—5—10256. Nr. zamówienia 118

Głos Sporłowca

TYGODNIOWY DODATEK „GŁOSU KOSZALIŃSKIEGO"

ROK III | Poniedziałek, 17 maja 1954 r. | Nr 16 (69)

23 bm. na ulicach Koszalina

Czołowi kolarze województwa walczyć będą o Puchar Przechodni Redakcji „Głosu Koszalińskiego"

Jak już podawaliśmy, w nadchodzącą niedzielę 23 bm. na ulicach Koszalina zostanie rozegrany wyścig kolarski o puchar przechodni Redakcji „Głosu Koszalińskiego". Kolarski Wyścig Uliczny – taka jest oficjalna nazwa tej imprezy — organizuje fundator pucharu oraz WKKF celem popularyzacji kolarstwa wyczynowego. Wyścig rozegrany będzie na dystansie 54 km. Trasa jego przebiega ulicami: Zwycięstwa — 1 Maja — A. Lampe — róg Wojska Polskiego — Zwycięstwa. Jest to więc obwód zamknięty. Długość 1 okrążenia wynosi 1800 m, toteż kolarze będą musieli 30 razy przebyć tę trasę. Na 10 i 20 okrążeniu będą rozgrywane lotne finisze, których zwycięzcy otrzymują nagrody.

Wyścig nasz rozegrany będzie tylko w konkurencji indywidualnej. Zwycięzca zdobywa puchar dla zrzeszenia, którego jest członkiem, sam zaś otrzymuje cenną nagrodę, podobnie jak i dwóch następnych zawodników.

Zgłoszenia do tej atrakcyjnej imprezy przyjmuje WKKF (ul. Kościuszki 23) do dnia 21 bm. — włącznie. Po tym terminie żadne zgłoszenia nie będą uwzględniane. Dlatego też wszyscy kolarze, którzy posiadają rowery wyścigowe, winni bez zwłoki nadesłać zgłoszenia lub osobiście zgłosić się w lokalu WKKF.

* * *

Atrakcyjna ta impreza niewątpliwie zainteresuje mieszkańców Koszalina, którzy licznie obiegną trasę, aby być świadkiem zmagań kolarzy. Apelujemy do nich:

Po zajęciu swych miejsc stójcie spokojnie. Nie przebiegajcie przez ulicę! Uważajcie na dzieci!

W wyścigu ulicznym, gdy publiczność nie zachowuje zasad porządku, o nieszczęśliwy wypadek nietrudno. Miejcie to na uwadze — miłośnicy kolarstwa!

Z II etapu Biegów Narodowych

Peters „pogodził" faworytów i wygrał bieg seniorów na 1000 metrów

Tegoroczne Biegi Narodowe na terenie naszego województwa zostały już zakończone. Ostatnim ich akordem był przeprowadzony wczoraj II etap tej masowej imprezy – Bieg Wojewódzki, który zgromadził na starcie ponad 120 zawodników.

Czytelnicy pamiętają zapewne, że zapowiadaliśmy start blisko 200 biegaczy i biegaczek. Było to jednak uwarunkowane tym, czy powiaty dopiszą. Niestety, nie wszystkie PKKF-y stanęły na wysokości zadania. Z powiatu słupskiego przyjechało tylko kilku zawodników, z miasta Słupska – ani jedna osoba, podobnie „silnie" reprezentowany był powiat kołobrzeski i miastecki.

Zatrzymajmy się jednak nad tymi, którzy byli. A więc przede wszystkim juniorki, bo te startowały jako pierwsze. Było ich niewiele, tak, że wystarczyły tylko dwa biegi. Jednak poziom ich był zadowalający. Najlepszym dowodem jest fakt, że zwyciężczyni tej konkurencji – Żuchowska z Koszalina uzyskała czas lepszy od najlepszej seniorki. Żuchowska przebiegła dystans 400 m w 1.07.2, podczas gdy Hajncel – triumfatorka wśród seniorek – miała czas o 0,2 sek. gorszy.

Wśród juniorów najlepszym był zawodnik z Białogardu – Krawiec, który w swym biegu wyprzedził rywali o kilkadziesiąt metrów, a w ogólnej klasyfikacji zajął pierwsze miejsce z przewagą ok. 4 sek. Dystans 800 m przebiegł on w 2.07.4 min.

Nieoczekiwany wynik przyniósł bieg seniorów na 1000 metrów. Pierwszy bieg wygrał Majcher ze złocienieckiego Włókniarza z czasem 2.47.6 min. W drugim startowali m. in dwaj faworyci: Szulc (Koszalin) i Zygan (Wałcz). „Pogodził" ich jednak Peters z Bytowa, który już po pierwszym okrążeniu wyszedł na czoło stawki, wygrywając zdecydowanie przed Zyganem. Szulc, po stracie prowadzenia zszedł z bieżni. Wypadek ten sprawił niemiłe wrażenie i wydaje się, że Szulc, który niejednokrotnie już święcił triumfy na naszych bieżniach, musi nauczyć się również z honorem ... przegrywać, a ściślej mówiąc – wykazywać więcej ambicji nawet w nierównej walce.

WYNIKI:

400 m juniorek: 1. Żuchowska (Koszalin) – 1.07.2, 2. Dunat (Białogard) – 1.07.6, 3. Pająk (Złotów) – 1.09.0.

800 m juniorów: 1. Krawiec (Białogard) – 2.07.4, 2. Nikiel (Bytów) – 2.11.5, 3. Barta (Białogard) – 2.11.8.

400 m seniorek: 1. Hajncel (Białogard) – 1.09.0, 2. Rudzińska (Koszalin) – 1.11.2, 3. Mucha (Białogard) – 1.14.9.

1000 m seniorów: 1. Peters (Bytów) – 2.41.6, 2. Zygan (Wałcz) – 2.47.5, 3. Majcher (Drawsko) – 2.47.6.

Start Koszalin-Start Gdańsk 3:1

Rozegrany wczoraj na stadionie koszalińskiej Spójni mecz piłkarski o puchar przechodni pomiędzy zespołami Startu z Koszalina i Gdańska zakończył się zwycięstwem gospodarzy 3:1 (2:0).

Atak koszalinian potrafił lepiej wykorzystać sytuacje podbramkowe. Napastnicy zwycięskiego zespołu byli szybsi i lepsi technicznie, toteż wygrywali większość pojedynków o piłkę. Dobrze zagrały linie defensywne tej drużyny, nie dopuszczając przeciwnika do oddania skutecznego strzału. Dopiero na kilka minut przed końcem meczu goście zdobyli honorową bramkę, ustalając wynik niedzielnego spotkania.

O puchar miast w lekkoatletyce

Podobnie jak w latach ubiegłych i w roku bieżącym rozegrany zostanie w dniach 25 i 26 września Puchar Miast w lekkoatletyce. Wszystkie województwa podzielone zostały na 3 klasy. Zespół, który zajmie I miejsce w klasie pierwszej, jest zdobywcą pucharu. Ostatnia drużyna tej grupy spada do klasy niższej, a na miejsce jej awansuje mistrz klasy drugiej. Podobnie wygląda awans i spadek pomiędzy klasą drugą i trzecią. Do klasy I zaliczono Poznań, Stalinogród, Bydgoszcz, Warszawę-miasto, Gdańsk i Wrocław.

Do klasy II zaliczono Kraków, Łódź-miasto, Warszawę-woj., Lublin, Szczecin, Białystok, Olsztyn, a do klasy III Rzeszów, Kielce, Koszalin, Zieloną Górę, Łódź-woj. i Opole.

Van Meenen i Dania wygrywają XII etap Wyścigu Pokoju

Drużyna polska na czwartym miejscu

XII etap prowadzący z Brna do Taboru (167 km) zakończył się zwycięstwem van Meenena (Belgia) 3.51.22, drugi był Czechosłowak Kubr, który uzyskał ten sam czas, a trzeci na mecie Kerkhoven (Belgia) miał czas 3.55.39. W tym samym czasie w kolejności ukończyli etap. — 4. Ruziczka (CSR), 5. Pedersen (Dania), 6. Dalgaard (Dania), 7. Hansen (Dania).

11-ty był Wilczewski w czasie 4.00.14.

Drużynowo wygrała Dania 11.46.57 przed Belgią i Czechosłowacją, które uzyskały czas 11.47.15.

Według nieoficjalnych obliczeń po dwunastu etapach żółtą koszulkę przejął van Meenen.

XII etap miał częściowo podobny przebieg do etapu poprzedniego. Zawodnicy mając do pokonania trudne wzniesienia mieli jednak sprzymierzeńca w przychylnym wietrze.

Już na 11 km, gdzie na długim wzniesieniu odpadają słabsi kolarze, van Meenen, Kubr, Kriuczkow i Kolew inicjują ucieczkę, która w konsekwencji przyniosła im sukces.

Na 27 km czwórka ta ma już ponad 800 metrów przewagi nad główną grupą. 40 km czołówka przejeżdża w 55 minut mając już w tym czasie ok. półtora kilometra przewagi.

W następnej grupie, w której jadą wszyscy Polacy, przodownik wyścigu Broeck oraz 5 Czechosłowaków, nikt nie kwapi się gonić czołówkę. Prowadząca wyścig czwórka jedzie coraz lepiej. Na 70 km mają oni już ponad 3 minuty przewagi, i dopiero teraz w pogoń rusza Pedersen, Rivet i Dimow. Trójka ta wyrobiła sobie minutową przewagę nad w dalszym ciągu jadącą zwartą grupą.

Tymczasem czołówka zmniejsza się o dwóch zawodników, nie wytrzymują bowiem ostrego tempa Kriuczkow i Kolew.

Van Meenen, który ma wszelkie szanse na zdobycie żółtej koszulki oraz dobrze usposobiony Kubr jadą w dalszym ciągu doskonale. Na 115 km z głównej grupy zawodników wyskakują do przodu dwaj Duńczycy Dalgaard i Hansen, do których dołączają Belg Kerkhoven i Czechosłowak Ruziczka. Z Polaków, na których widać przemęczenie wyścigiem nikt nie włącza się do pogoni. Nasz rodak z Francji Klabiński w momencie gdy Duńczycy inicjowali pościg znajdował się w środku grupy i nie mógł do nich dojechać. Wkrótce jednak Klabiński decyduje się na samotną pogoń i już do samej mety jedzie ambitnie sam.

Na 30 km przed metą do trójki Rivet, Dimow i Pedersen dochodzi dwóch Duńczyków Dalgaard i Hansen oraz Ruziczka i Kerkhoven. Grupa ta powiększa się o Bułgara Kolewa, który odpadł z czołówki. Jedzie w niej również Kriuczkow, który jednak nie wytrzymuje tempa i odpada.

Van Meenen i Kubr z około 5 minutową przewagą wpadają na ulice miasta. Kubr usiłuje oderwać się od Belga jednak van Meenen jest zawodnikiem bardziej rutynowanym, jako pierwszy przekracza linię mety, zdobywając żółtą koszulkę przodownika wyścigu.

Na następnych kolarzy czekamy około 4 minut. Z piątki zawodników, którą prowadził na stadion Pedersen, najszybszy jest Kerkhoven zajmując trzecie miejsce, a dalej Ruziczka, Pedersen, Dalgaard, Hansen, i Kolew. Po dwóch minutach samotnie mija linię mety nasz rodak z Francji Edward Klabiński, — a w dwie minuty za nim kończy etap Bułgar Dimow. Na stadion wpada teraz duża 27 osobowa stawka zawodników. Prowadzi ją Wilczewski, który zajmuje 11 miejsce. W grupie tej są również pozostali Polacy.

WYNIKI DRUŻYNOWE XII ETAPU.

1.	Dania	11.46.57
2.	Belgia	11.47.15
3.	CSR	11.47.15
4.	Bułgaria	11.55.36
5.	Pol. Francuska	11.58.15
6.	POLSKA	12.00.42
7.	ZSRR	12.00.42
8.	Holandia	12.00.42
9.	Szwecja	12.06.45
10.	Anglia	12.10.24

WYNIKI DRUŻYNOWE PO DWUNASTU ETAPACH

1.	CSR	150.09.08
2.	Dania	150.39.00
3.	Belgia	150.40.18
4.	POLSKA	150.40,57
5.	Holandia	150.47.38
6.	ZSRR	151.11.49
7.	NRD	152.17.47
8.	Anglia	152.48.35
9.	Bułgaria	153.10.29
10.	Pol. Francuska	153.31.19
11.	Francja	154.06.36
12.	Rumunia	154.49.37
13.	Szwecja	155.02.14
14.	Finlandia	160.17.50
15.	Węgry	162.14.35
16.	Norwegia	162.20.32
17.	Albania	175.30.10

WYNIKI INDYWIDUALNE PO DWUNASTU ETAPACH

1.	van Meenen (Belgia)	50.05.08
2.	Dalgaard (Dania)	50.07.00
3.	Broeck (Hol.)	50.09.19
4.	Ruziczka (CSR)	50.10.58
5.	Picot (Francja)	50.16.06
6.	KRÓLAK (Polska)	50.20.43
7.	Hansen (Dania)	50.22.40
8.	Russman (Holandia)	50.23.02
9.	de Groot (Holandia)	50.23.57
10.	Pedersen (Dania)	50.25.46
11.	WILCZEWSKI (Polska)	50.26.32
12.	Kubr (CSR)	50.26.35
13.	van der Lyke (Hol.)	50.28.24
14.	Niemytow (ZSRR)	50.33.22
15.	Klabiński E. (Pol. Fr.)	50.33.25
16.	Rivet (Belgia)	50.37.16
17.	Kerkhoven (Belg.)	50.38.59
18.	van Schill (Belgia)	50.39.01
19.	KLABIŃSKI (Polska)	50.39.47
20.	de Boeck (Belgia)	50.42.25
26.	ŁASAK (Polska)	50.58.23

Trasa ostatniego XIII etapu

Unia Połczyn wywozi z Koszalina 2 punkty

Koszalińska Spójnia sprawiła wczoraj wielki zawód swym sympatykom, przegrywając nieznacznie, ale zasłużenie z Unią Połczyn Zdrój 0:1. Piłkarze Unii jeszcze raz wykazali, że mimo początkowych niepowodzeń nie zrezygnowali z walki o pierwszeństwo. Zdobyli oni prowadzenie w pierwszej połowie gry i mimo licznych ataków Spójni utrzymali prowadzenie do przerwy.

Po przerwie notujemy znowu liczne ataki Spójniaków. Przez około 30 minut trwa wyraźna przewaga gospodarzy. Obrona i bramkarz Unii mają teraz wiele roboty, ale zadanie ułatwiają im napastnicy Spójni strzelając niecelnie. Broniąc własnej bramki goście nie rezygnują z ataków. Niespodziewane wypady Unistów są groźne, jednak i obrona Spójni jest na stanowisku, a i atak gości nie potrafi wykorzystać dogodnych sytuacji.

Mecz nie stał na wysokim poziomie, był jednak ciekawy i dostarczył licznym widzom wiele emocji.

* * *

W Karlinie tamtejsza Spójnia przegrała po zaciętej walce z Gwardią Koszalin w stosunku 2:4 (1:0). Tak więc układ czołówki zmienia się teraz po każdej kolejce spotkań i na wyłonienie mistrza I rundy miłośnicy piłkarstwa będą musieli poczekać nawet do ostatnich spotkań.

Z ostatniej chwili

SIDŁO 75.02 W OSZCZEPIE

Rozegrane wczoraj w Płocku zawody lekkoatletyczne z udziałem najlepszych miotaczy polskich przyniosły szereg dobrych wyników. Na specjalne wyróżnienie zasługuje doskonały rezultat Janusza Sidło, który w rzucie oszczepem uzyskał wynik 75.02. 2. Radziwonowicz – 65.80, 3. Walczak – 61.10.

Wojtaszek w tej samej konkurencji rzutem 41.85 ustanowiła nowy rekord Polski juniorek. Kozłowska rzuciła dyskiem 42.76 m, a Post – 39.72 m. Miklas w rzucie młotem uzyskał 52.22, a Rut – 51.63.

CHROMIK – 800 m – 1.54.4

Na zawodach kontrolnych w Wałczu Chromik w biegu na 800 metrów uzyskał dobry czas – 1.54.4, 2. Graj – 1.55.4, 3. Sikorski – 1.56.9.

POLSKA – BUŁGARIA 6:1 W PODNOSZENIU CIĘŻARÓW

Mecz Polska – Bułgaria w podnoszeniu ciężarów zakończył się zwycięstwem Polski w stosunku 6:1. Podczas tego spotkania ciężarowcy polscy ustanowili 11 nowych rekordów krajowych, zaś 5 dalszych wyrównali. Bułgarzy pobili 5 rekordów swego kraju.

O PUCHAR POLSKI

Powtórzony mecz piłkarski o Puchar Polski między Włókniarzem Kraków a Budowlanymi Chorzów zakończył się zwycięstwem Budowlanych 3:1.

Dyskobole Białogardu biją rekordy okręgu

Ponieważ uzyskany ostatnio wynik Firewicza (Kol. Białogard) w rzucie dyskiem nie został zatwierdzony jako rekord okręgu, zawodnik ten podjął jeszcze jedną próbę pobicia rekordu. Tym razem sędziowie byli na miejscu, próba się udała (Firewicz uzyskał odległość 40.40 m), toteż sądzimy, że zawodnik ten zostanie wreszcie wpisany na listę rekordzistów.

Drugi rekord w dysku (1,5 kg) ustanowił junior Teoński, osiągając wynik 36,10 m. Na uwagę zasługuje też wynik Teońskiego w rzucie granatem – 68 m oraz Gwiazdowskiego w biegu na 3000 m – 9,50,3 min.

Holender Broeck przodownikiem wyścigu

Sukces drużyny CSR w XI etapie

Zespół polski traci szanse na pierwsze miejsce

XI etap Wyścigu Pokoju prowadzący z Pardubic do Brna (137 km) wygrał Francuz Picot przed Czechosłowakiem Klichem, Holendrem Broeckiem i Kubrem (CSR). Czwórka ta wyrobiła sobie około 7 min. przewagi nad następną dużą grupą, co w rezultacie przyniosło zdecydowane zwycięstwo drużynowe Czechosłowacji. Tym samym drużyna CSR uzyskała w klasyfikacji po jedenastu etapach znaczną przewagę nad zespołem polskim, a w klasyfikacji indywidualnej koszulkę przodownika wyścigu przejął od Dalgaarda Holender Broeck.

BROECK HESIK (Holandia)

Trasa do Brna stosunkowo krótka, była jednak bardzo ciężka ze względu na liczne wzniesienia. Już na pierwszych kilometrach rozpoczyna się seria ucieczek. Jedną z nich inicjuje lider wyścigu Duńczyk Dalgaard. Ucieczka zostaje jednak szybko zlikwidowana, a wkrótce nową próbę podejmuje Wilczewski. Za Polakiem ruszają: Bułgar Kocew, Węgier Szabo, Pawlisiak z Polonii Francuskiej i kolarz radziecki Niemytow. Piątka ta, której tempo dają Wilczewski i Niemytow, ma na 30 km już około półtorej minuty przewagi. Jednak i ta ucieczka zostaje wkrótce zlikwidowana. Powodem tego jest defekt gumy Niemytowa, a Wilczewski tracąc doskonałego współpartnera jazdy decyduje się na poczekanie na grupę.

W międzyczasie z głównej grupy odpada kilku dalszych kolarzy m. in. W. Klabiński, Kriuczkow, Zosi i Klewcow. Wszyscy oni mają defekty, a Klabiński mimo szybkiej zmiany gumy już do końca etapu nie mógł dojść do czołówki.

Za Litomyslem na 52 km nowa próba ucieczki. Tym razem podejmują ją Czechosłowacy Klich i Kubr, a za nimi Francuz Picot, Holender Broeck oraz Schur (NRD). W głównej grupie za tą czołówką jedzie teraz czterech Polaków i czterech Czechosłowaków, przy czym ci ostatni stosują taktykę zmniejszania tempa, aby dać szanse swoim kolegom w czołówce uzyskania jak największej przewagi czasu. Taktyka ta udaje się Czechosłowakom, bo czołówka ma już po kilkunastu kilometrach około 3 minuty przewagi.

PICOT FERNAND (Francja)

Lotny finisz w Svitavie wygrywa Klich przed Picot, a drugi na ostrym wzniesieniu w Letovicach (95 km) — Picot przed Klichem.

Tymczasem główna grupa pozwala czołówce coraz bardziej powiększać przewagę. Polacy jadą słabo. Hadasik i Łasak prawie przez cały czas trzymają się końca grupy, również Wilczewski i Królak nie przejawiają jakiejś inicjatywy. Jedynie Duńczyk Dalgaard próbuje kilkakrotnie zorganizować pościg, jednak akcji jego nikt nie podejmuje. Czechosłowacy w dalszym ciągu narzucają wolne tempo i w rezultacie przewaga czołówki wzrasta do 5 minut. Na 30 km przed metą w tyle pozostaje Schur, a czołowa czwórka zbliża się szybko do przedmieść Brna.

Na ulicach miasta entuzjazm mieszkańców jest olbrzymi tym bardziej, że w czołowej grupie witają oni dwóch swoich rodaków. W bramę stadionu pierwszy wjeżdża mały Picot i kończy zwycięsko etap w czasie 3.40.38. Tuż za nim są Klich, Broeck i Kubr, a dopiero po 4 min. mija samotnie linię mety Schur. Z niecierpliwością oczekujemy na dalszych kolarzy. Wreszcie są. Po około 3 min. za Schurem dużą grupę zawodników prowadzi Holender de Groot, który zajmuje 6 miejsce. Za nim jest Belg Rivet i Edward Klabiński. W grupie tej są również Wilczewski i Łasak, natomiast Królak i Hadasik mieli defekty już na ulicach Brna i ukończyli etap na dal-

KLICH ZDENEK (CSR)

szych miejscach. Dalekie miejsce zajął również W. Klabiński.

Na trasie X etapu

Godziny... minuty... sekundy...

WYNIKI INDYWIDUALNE X ETAPU

1.	KRÓLAK (Polska)	4 58 12
2.	Rużiczka (CSR)	4 59 12
3.	Niemytow (ZSRR)	4 59 12
4.	Kocew (Bułgaria)	4 59 12
5	Broeck (Holandia)	4 59 12
6.	Picot (Francja)	5.00 01
7.	Klabiński E. (Pol. Fr.)	5.00 01
8.	Schur (NRD)	5.00 01
9.	Meister (NRD)	5.00 01
10.	WILCZEWSKI (Polska)	5.00 01
11.	van der Lyke (Hol.)	5.01.22
12.	Klich (CSR)	5.01.22
13.	Pauw (Holandia)	5.01.22
14.	HADASIK (Polska)	5.01.22
15.	de Boeck (Belgia)	5.01 22
16.	Czyżykow (ZSRR)	5.01 22
17	Matwiejew (ZSRR)	5.01 41
18.	Dalgaard (Dania)	5.02 46
19.	van Meenen (Belgia)	5.02 46
20.	Rusman (Holandia)	5.02.46
21.	Kubr (CSR)	5 02 46
30.	KLABIŃSKI WŁ.	5.03 55
38.	ŁASAK	5.03.55

WYNIKI DRUŻYNOWE X ETAPU

1.	POLSKA	15 00.35
2.	Holandia	15 01 56
3	ZSRR	15.02 15
4.	CSR	15 03 20
5	NRD	15.05 04
6.	Bułgaria	15.07 02
7.	Belgia	15 08.03
8.	Dania	15 10 36
9	Pol. Franc.	15 14 39
10.	Francja	15.27.46
11.	Anglia	15.35.02
12	Szwecja	15 36.00
13	Rumunia	15.43 37
14	Finlandia	16.10.20
15.	Norwegia	16 23.57
16	Węgry	16 32.52
17.	Albania	18.12.43

WYNIKI INDYWIDUALNE PO DZIESIĘCIU ETAPACH

1.	Dalgaard (Dania)	42.24.01
2.	van Meenen (Belgia)	42.27 23
3.	Rużiczka (CSR)	42.27.59
4	Broeck (Holandia)	42.28.27
5.	KRÓLAK (Polska)	42.28.41
6.	KLABIŃSKI WŁ. (Pol.)	42 34 58
7.	Rusman (Holandia)	42.35 28
8.	Picot (Francja)	42 36.13
9.	de Groot (Holandia)	42 36.30
10.	WILCZEWSKI (Polska)	42.38.58
11.	Hansen (Dania)	42.39 41
12.	van der Lyke (Hol.)	42 40.50
13.	Pedersen (Dania)	42 42.47
14.	de Boeck (Belgia)	42.45 32
15.	Niemytow (ZSRR)	42.45.48
16.	Ostergaard (Dania)	42.48.03
17.	Klabiński E. (Pol. Fr.)	42 48.18
18.	Rivet (Belgia)	42.48 58
19.	Veselý (CSR)	42.50.14
20.	van Schill (Belgia)	42.51 27
28	ŁASAK	43.10.49
44	HADASIK	43 32.37

Na X etapie wycofali się: Danguillhaume Marcel (Francja) i Dhana (Indie).

WYNIKI DRUŻYNOWE PO DZIESIĘCIU ETAPACH

1.	CSR	127.13.17
2.	POLSKA	127.16.41
3.	Dania	127 30.03
4.	Belgia	127 31.03
5.	Holandia	127.31.43
6.	ZSRR	127.49.07
7.	NRD	128 45 33
8.	Anglia	129 13 30
9.	Bułgaria	129.52.53
10.	Francja	130.04.46
11.	Pol. Francuska	130 11.04
12.	Rumunia	131.12.07

Na trasie XI etapu

Godziny... minuty... sekundy...

WYNIKI INDYWIDUALNE XI ETAPU

1.	Picot (Francja)	3 39 38
2	Klich (CSR)	3 40 38
3.	Broeck (Hol.)	3 40 38
4.	Kubr (CSR)	3 40 38
5.	Schur (NRD)	3 44 44
6	de Groot (Holandia)	3 47 13

W jednakowym czasie — 3 47 20 sklasyfikowano następujących kolarzy: Rivet (Belg.), E. Klabiński (Pol. Fr.), Kerkhoven (Belg.), Rużiczka (CSR), Meister (NRD), Guyard (Francja), Berg (Norwegia), Perks i Garvey (Anglia), de Boeck van Meenen i Verplaets (Belgia), Dimow, Bobczew, Kolew i Kocew (Bułgaria), Dalgaard, Pedersen, Hansen i Ostergaard (Dania), Manninen, Hyytiainen (Finlandia), van der Lyke i Rusman (Holandia), Pawlisiak i Komor (Pol. Fr.), Dumitrescu, Sandru i Vasilescu (Rumunia), Kimby, Schreveilius i Skoit (Szwecja), Kucsera i Vizt (Węgry), Czyżykow, Matwiejew i Niemytow (ZSRR), WILCZEWSKI i ŁASAK (Polska), Funda (NRD), Nachtigal (CSR), oraz van Schill (Belgia). Były to miejsca od 7 do 48.

49.	HADASIK	3 48 54
57.	KRÓLAK	3 51.48
61.	KLABIŃSKI WŁ.	4.04.35

WYNIKI DRUŻYNOWE XI ETAPU

1.	CSR	11.08.38
2.	Holandia	11.15.11
3.	NRD	11.19.24
4.	Belgia	11.22.00
5.	Pol. Francuska	11 22.00
6.	Bułgaria	11.22.00
7.	Dania	11.22.00
8.	Rumunia	11.22.00
9.	ZSRR	11 22.00
10.	Szwecja	11 22.00
11.	POLSKA	11.23 34

WYNIKI INDYWIDUALNE PO JEDENASTU ETAPACH

1.	Broeck (Holandia)	46.09.05
2.	Dalgaard (Dania)	46.11 21
3.	van Meenen (Belgia)	46 14 43
4	Rużiczka (CSR)	46.15 19
5.	Picot (Francja)	46 15 51
6.	KRÓLAK (Polska)	46 20.29
7.	Russman (Holandia)	46 22 48
8.	de Groot (Holandia)	46 23.43
9.	WILCZEWSKI (Polska)	46.26.18
10	Hansen (Dania)	46 27.01
11.	van der Lyke (Hol.)	46.28 10
12.	Pedersen (Dania)	46 30.07
13.	de Boeck (Belgia)	46 32.52
14.	Niemytow (ZSRR)	46.33.08
15	Kubr (CSR)	46 35 13
16	Ostergaard (Dania)	46 35 38
17.	Klabiński Ed (Pol. Fr.)	46.35.38
18.	Rivet (Belgia)	46.36 18
19.	van Schill (Belgia)	46.38.47
20.	KLABIŃSKI WŁ.	46.39 33
26.	ŁASAK	46.58 09
41.	HADASIK	47.41.31

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA PO JEDENASTU ETAPACH

1.	CSR	138.21 53
2.	POLSKA	138.40 15
3.	Holandia	138.46.54
4.	Dania	138.52.03
5.	Belgia	138 53 03
6.	ZSRR	139 11 07
7.	NRD	140.04.57
8.	Anglia	140.38.11
9.	Bułgaria	141.14.53

Wróg pomylił się w swych rachubach

Żeglarze Szczecinka zrealizowali zobowiązania

Dla uczczenia Święta Pracy żeglarze szczecineccy zobowiązali się do dnia 1 maja spuścić na wodę wszystkie posiadane jachty i doprowadzić do należytego wyglądu przystań, aby już w dn. 1 Maja ludność Szczecinka mogła spędzić tam radosne chwile.

Pracy było co niemiara. Wszystkie jachty trzeba było gruntownie oczyścić, wykonać szereg prac stolarskich i co najważniejsze — dobrze pomalować jednostki farbami wodnoodpornymi. Na zebraniu sekcji żeglarskiej omówiono dokładnie plan. Zobowiązanie było trudne do wykonania. Zarząd Spójni nie miał przede wszystkim dość funduszy, a po drugie — okazało się, że każdy żeglarz będzie miał b. dużo pracy do wykonania.

Przez cały kwiecień od wczesnego popołudnia do późnego wieczora na przystani wrzała intensywna praca. Najgorzej szło z malowaniem. Zarząd sekcji długo musiał „bić się" o to, aby rada koła sfinansowała zakup farb. Wreszcie pokonano ostatnie opory — farby przywieziono na przystań. Tempo robót przybrało jeszcze bardziej na sile. Jedna jednostka po drugiej nabierała pięknego wyglądu. Już w dniu 28 kwietnia spuszczono na wodę pierwszy jacht. Potem poszły następne. Tacy żeglarze jak Wł. Poczobut, M. Kalinowski, bracia Deptułowie i inni, nierzadko opuszczali przystań w nocy. Zmęczeni, brudni, zaspani, ale szczęśliwi, że dotrzymają danego słowa; że szczecineccy żeglarze otrzymają nowe jednostki.

Popołudnie 30 kwietnia zastało wszystkich żeglarzy szczecineckiej Spójni przy ostatnich poprawkach. Tu jeszcze trzeba poprawić olinowanie, tam znowu kilku żeglarzy porządkuje przystań i przygotowuje obiekt do zabawy ludowej.

Kiedy wszystko było już przygotowane i ostatni — jak zwykle — kapitan sportowy sekcji — Szczepaniak, opuścił przystań, zaczęły tam dziać się dziwne rzeczy. Stróż nocny dopiero po pewnym czasie zauważył, że na przystani kręcą się jacyś obcy ludzie...

Wczesnym rankiem, gdy żeglarze przyszli na przystań, stanęli jak wryci: jeden jacht był zatopiony, inne — znacznie uszkodzone...

Ofiarna praca szczecineckich żeglarzy, ich czyn na dzień święta 1-Majowego nie dawały spokoju naszym wrogom. Tak, wrogom. To oni właśnie chcieli udaremnić spójniakom wykonanie zobowiązania. Chcieli zniechęcić ich do pracy.

Pomylili się jednak mocno w swych rachubach. Decyzja żeglarzy była natychmiastowa i jednomyślna: część weźmie udział w pochodzie, zaś pozostali naprawią uszkodzenia.

* * *

Żeglarze szczecineccy dotrzymali słowa. W dniu 1 Maja zgromadzone na przystani tysiące ludzi mogły podziwiać pływanie zespołowe żeglarzy, mogły się radośnie bawić.

A żeglarze otrzymali dotkliwą naukę czujności. Przekonali się, że wróg nie śpi, że i w ruchu sportowym trzeba dobrze uważać, by w każdej chwili chuliganom, czy wrogom dać należytą odprawę.

A. OMILIANOWICZ
Korespondent „Głosu"

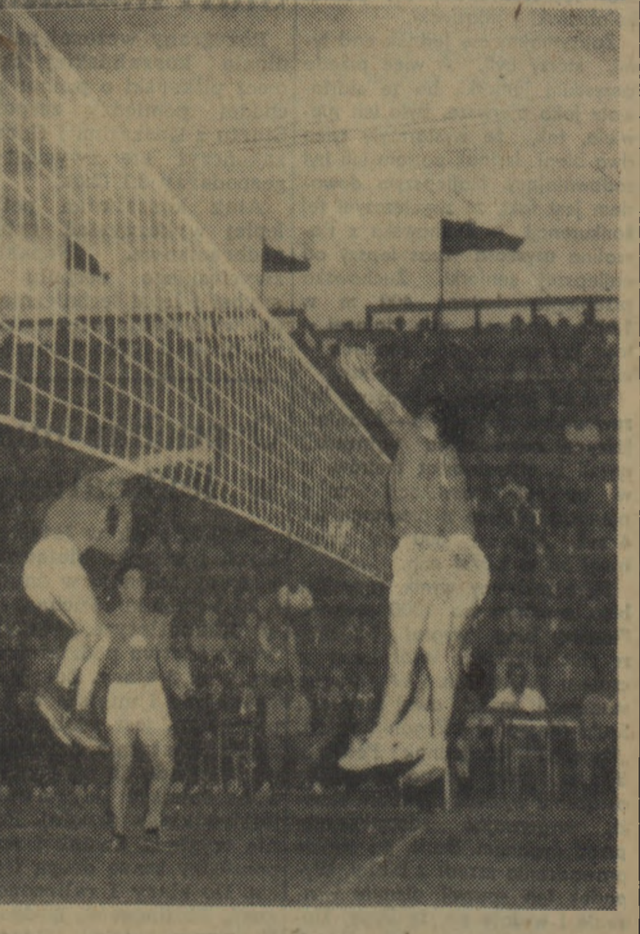

Na kortach CWKS w Warszawie odbył się dnia 12 i 13. V. 1954 roku międzynarodowy turniej siatkówki kobiet i mężczyzn z udziałem drużyn polskich, siatkarek i siatkarzy Bułgarii, oraz zespołu żeńskiego DSO Slavoj (CSR).

Na zdjęciu: fragment spotkania drużyn męskich, w którym Sofia pokonała Warszawę 3:0.

(Foto — CAF)

Migawki z dwóch etapów

Honorowym starterem pierwszego etapu na terenie Czechosłowacji, który odbył się w Decinie, był ambasador PRL w Czechosłowacji Wiktor Grosz. Ambasador Grosz w krótkich słowach powitał zawodników, życząc im jak najlepszych wyników.

* * *

Kolarz radziecki Kriuczkow i Rumun Sandru dali pokaz pięknej jazdy i wielkiej ambicji. Obaj mieli defekty na pierwszych kilometrach, ale potem wspaniale jechali za czołówką mijając po drodze słabszych zawodników, którzy niedługo mogli utrzymać się im na kółku.

* * *

Podobnie jak w Polsce i NRD na trasie etapu Decin — Pardubice setki tysięcy ludzi entuzjastycznie witało zawodników. Kwiaty, transparenty, oklaski. Wszystko to stwarza bardzo radosny, odświętny nastrój, który towarzyszy kolarzom już od dwóch tygodni.

* * *

Zwycięstwo etapowe zawdzięczamy przytomności umysłu Królaka i Wilczewskiego, którzy zauważyli ucieczkę Rużiczki. Królak natychmiast ruszył za nim, a Wilczewskiemu przypadkowo zabiegł drogę trener niemiecki, chcąc podać żywność Schurowi. Polak musiał przyhamować, stracił szybkość i nie doszedł „uciekinierów". Wokół niego utworzyła się druga grupa, w której Wilczewski najbardziej pracował i w rezultacie był drugim z Polaków na mecie. Trzeci Polak Hadasik jechał również dobrze.

STANISŁAW KRÓLAK

* * *

Uszczęśliwiony Królak przemawiał do publiczności na stadionie w Pardubicach: „Jestem bardzo rad, że zwyciężyłem dzisiaj — powiedział. — Tak bardzo chciałem wygrać chociaż jeden etap. Ale do tej pory jakoś się nie udawało. Naturalnie dużą zasługę ma w tym Rużiczka, Niemytow, Kocew i Broeck, którzy razem ze mną pracowali na trasie. Miałem więcej szczęścia od nich i dlatego wygrałem. W imieniu ich wszystkich dziękuję publiczności pordubickiej za serdeczne przywitanie".

* * *

W Pardubicach podejmowano kolarzy nie mniej serdecznie jak na poprzednich etapach. Podczas rozdania nagród za X etap wręczono upominki wszystkim drużynom, a jedyny jadący do tej pory Hindus Chakravarty otrzymał w podarunku od pardubickich robotników piękny wyścigowy rower.

Przed startem w Pardubicach wyjechało na trasę XI etapu 3000 dziewcząt i chłopców na pięknie udekorowanych rowerach. Był to tzw. „wyścig pokoju młodzieży", którym młodzież uczciła tę wielką imprezę.

* * *

Sobotnia pogoda z lekkim wiatrem sprawiła, że samochody i motocykle towarzyszące wyścigowi wznosiły tumany kurzu. Korzystając z takiej właśnie zasłony Kubr, Klich, Schur, Broeck i Picot zainicjowali udaną ucieczkę, która przyniosła im pełny sukces.

* * *

Anglik Clarke był bardzo wyczerpany sobotnim etapem, a ponadto poturbował się na trasie. Wjechał on na stadion na rowerze, ale ostatnie 100 m przeszedł pieszo opierając się ciężko o rower, a po przekroczeniu linii mety zemdlał.